



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (25.)
w dniu 8 maja 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej – COM(2011) 625.
2. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego wspólną organizację rynków produktów rolnych („rozporządzenie o jednolitej wspólnej organizacji rynków”) – COM(2011) 626.
3. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) – COM(2011) 627.
4. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie finansowania wspólnej polityki rolnej, zarządzania nią i monitorowania jej – COM(2011) 628.
5. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady określającego środki dotyczące ustalania niektórych dopłat i refundacji związanych ze wspólną organizacją rynków produktów rolnych – COM(2011) 629.
6. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 w związku ze stosowaniem płatności bezpośrednich dla rolników w odniesieniu do roku 2013 – COM(2011) 630.
7. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 1234/2007 w odniesieniu do systemu płatności jednolitych i wsparcia dla plantatorów winorośli – COM(2011) 631.
8. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 1098/2007 z dnia 18 września 2007 r. ustanawiające długoterminowy plan w zakresie zasobów dorsza w Morzu Bałtyckim i połowów tych zasobów – COM(2012) 155.
9. Wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zasad rozliczania i planów działania dotyczących emisji i pochłaniania gazów cieplarnianych w wyniku działalności związanej z użytkowaniem gruntów, zmianą użytkowania gruntów i leśnictwem (LULUCF) – COM(2012) 093.
10. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zamrożenia i konfiskaty dochodów pochodzących z działalności przestępczej w Unii Europejskiej – COM(2012) 085.
11. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie dostępu towarów i usług z państw trzecich do rynku wewnętrznego Unii w zakresie zamówień publicznych oraz procedur wspierających negocjacje dotyczące dostępu unijnych towarów i usług do rynków zamówień publicznych państw trzecich – COM(2012) 124.
12. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług – COM(2012) 130.
13. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie egzekwowania dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług – COM(2012) 131.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dzień dobry. Witam państwa.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Chciałbym serdecznie przywitać naszych gości. Kilka początkowych punktów naszych obrad dotyczy prac resortu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wobec tego witam pana ministra Andrzeja Butrę, witam pana dyrektora Lecha Durskiego, witam pana Arkadiusza Tabakę, witam panią Zofię Krzyżanowską, która jest radcą generalnym, i witam pana Waldemara Gubę, pana dyrektora.

Proszę państwa, macie przed sobą porządek obrad dzisiejszego posiedzenia. Jest od dość długi, mamy trzynaście punktów do rozpatrzenia. Czy są uwagi do tego porządku? Ja będę proponował, żebyśmy łączyli niektóre punkty i razem je rozpatrywali. Wydaje się, jeżeli pan minister... Wcześniej o tym rozmawialiśmy i wydaje się, że punkty od pierwszego do siódmego można rozpatrywać łącznie. A potem... Myślę, że łącznie możemy rozpatrzyć punkty dwunasty i trzynasty, one dotyczą przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług.

Czy są jakieś uwagi co do tej propozycji?

Nie ma. Wobec tego od razu przystępujemy do realizacji tego porządku.

Zacniemy od punktów... Punkt pierwszy: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady ustanawiającego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej. Punkt drugi dotyczy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego wspólną organizację rynków produktów rolnych. Punkt trzeci dotyczy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Czwarty punkt dotyczy rozporządzenia w sprawie finansowania wspólnej polityki rolnej, zarządzania nią i monitorowania jej. Punkt piąty dotyczy rozporządzenia określającego środki dotyczące ustalania niektórych dopłat i refundacji związanych ze wspólną organizacją rynków produktów rolnych. Szósty dotyczy rozporządzenia, które zmienia rozporządzenie Rady nr 73/2009 w związku ze stosowaniem płatności bezpośrednich dla rolników w odniesieniu do roku 2013. I wreszcie punkt siódmy, który dotyczy rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie Rady nr 1234/2007

w odniesieniu do systemu płatności jednolitych i wsparcia dla plantatorów winorośli.

Te punkty w jakiś sposób są ze sobą powiązane. Stanowisko do każdego z nich będziemy przyjmowali oddzielnie, ale mogą być one omówione, jak sądzę, razem. Oddaję głos panu ministrowi, aby krótko omówił projekty tych rozporządzeń.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, tak jak pan przewodniczący wymienił... Kilka zdań na temat każdego z tych punktów w tej kolejności.

Płatności bezpośrednio. Projekt rozporządzenia ustanawiającego zasady wsparcia bezpośredniego przewiduje w szczególności, po pierwsze, objęcie całej Unii wielokomponentowym systemem płatności opartym na uprawnieniach – tak jak obecny SPS – składającym się z następujących elementów: płatności podstawowej; płatności prośrodowiskowej zwanej zieloną płatnością; płatności dla młodych rolników, która będzie w wysokości do 2% środków koperty krajowej; płatności dla małych gospodarstw. Państwa członkowskie mogą dodatkowo dobrowolnie stosować płatności dla obszarów o ograniczeniach naturalnych oraz płatność powiązaną z produkcją. Komisja nie zakłada dalszego stosowania systemu SPS w nowych państwach członkowskich.

Po drugie, projekt przewiduje wypłacanie płatności bezpośrednich tylko tak zwanym aktywnym rolnikom. Po trzecie, mechanizm redukcji płatności, tak zwany *capping*, dla kwot płatności dla dużych gospodarstw. Ograniczenia nie będą obejmowały płatności zielonej. Chodzi o płatności w wysokości powyżej 150 tysięcy euro na gospodarstwo. Kwoty powyżej 300 tysięcy euro na gospodarstwo nie będą wypłacane.

Zgodnie z projektem będzie istniała możliwość przesunięcia środków pomiędzy filarami wspólnej polityki rolnej. Będzie istniała możliwość częściowego zróżnicowania w okresie przejściowym, do roku 2018 włącznie, wysokości uprawnień między gospodarstwami w państwach stosujących SPS w 2013 r.

Projekt przewiduje przeznaczenie 30% koperty krajowej na tak zwaną płatność zieloną związaną z obowiązkowymi

działaniami prośrodowiskowymi: dywersyfikacją upraw, utrzymywaniem trwałych użytków zielonych w ramach gospodarstwa oraz utrzymaniem obszarów proekologicznych. Wymogiem jest przeznaczenie co najmniej 7% gruntów kwalifikowanych...

I ostatnia rzecz: płatność ryczałtowa dla małych gospodarstw obowiązkowa do wprowadzenia przez państwa członkowskich, ale dla rolników dobrowolna. Można na nią przeznaczyć do 10% krajowej koperty finansowego wsparcia bezpośredniego. Beneficjenci tej płatności byłiby zwolnieni z sankcji za nieprzestrzeganie przepisów zasady wzajemnej zgodności, jak i kontroli wymogów w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o wspólną organizację rynków produktów rolnych... Projekt przewiduje, że publiczna interwencja, dopłaty do prywatnego przechowywania i refundacje wywozowe będą wspierane finansowo w ramach pierwszego filara, ale także z rezerwy przeznaczonej na sytuacje kryzysowe w sektorze rolnym, na rynku rolnym, znajdującej się poza wieloletnimi ramami finansowymi na lata 2014–2020. Publiczna interwencja będzie uruchamiana, w zależności od sektora, w ustalonych okresach w roku, stale – w przypadku pszenicy zwykłej, masła, odtłuszczonego mleka w proszku – bądź w zależności od sytuacji rynkowej, w przypadku jęczmienia, kukurydzy, ryżu, wołowiny i cielęciny. Ceny referencyjne i interwencyjne pozostają bez zmian w stosunku do obecnych poziomów.

Dopłaty do prywatnego przechowywania mają dotyczyć między innymi cukru, masła, odtłuszczonego mleka w proszku, wołowiny i wieprzowiny. System kwot mleka wygaśnie z dniem 1 kwietnia 2015 r. W miejsca kwot wejdą rozwiązania z pakietu mlecznego, umowy kontraktacyjne, negocjowane ceny skupu.

Kwoty w sektorze cukru stosowane będą do końca roku gospodarczego 2014/2015. W celu zapewnienia równowagi pomiędzy cukrowniami i rolnikami przewidziano standardowe regulacje dotyczące umów pomiędzy wyżej wymienionymi stronami.

W przypadku wystąpienia zakłóceń rynkowych obowiązywałaby ogólna klauzula kryzysowa rozszerzona na wszystkie sektory ujęte we wspólnej organizacji rynków. Zakres sektorowy stosowania mechanizmów wsparcia rynku związany z wystąpieniem chorób zwierzęcych pozostanie bez zmian, a mechanizm wsparcia związany z utratą zaufania konsumentów dotyczyć będzie również pozostałych produktów objętych wspólną organizacją rynków rolnych.

Uznawanie przez państwa członkowskie organizacji producentów i ich zrzeszeń, jak również organizacji międzybranżowych, rozszerzone zostanie na wszystkie sektory ujęte w obecnej polityce, co ma służyć poprawie funkcjonowaniu łańcucha żywnościowego. Wsparcie dla tworzenia grup producentów w sektorze owoców i warzyw oraz pomoc inwestycyjną przeniesiono do drugiego filara. Mechanizm pomocy najuboższym będzie przedmiotem odrębnego rozporządzenia ze względu na jego cele dotyczące spójności społecznej.

Jeżeli chodzi o wsparcie rozwoju obszarów wiejskich... Polityka rozwoju obszarów wiejskich ma się przyczynić do realizacji celów wspólnej polityki rolnej w zakresie

konkurencyjności rolnictwa, zrównoważonego zarządzania zasobami naturalnymi, w tym działań z zakresu ochrony klimatu, oraz zrównoważonego rozwoju terytorialnego obszarów wiejskich, wpisując się jednocześnie w realizację strategii „Europa 2020”. Wsparcie rozwoju obszarów wiejskich w ramach drugiego filara w latach 2014–2020 będzie silniej powiązane z innymi politykami Unii Europejskiej. Wsparcie ma być ukierunkowane na realizację z góry określonych mierzalnych celów. Ich realizacja będzie systematycznie badana i będzie wpływać na rozdysponowanie 5% rezerwy środków.

Wprowadza się warunkowość *ex ante*, makrowarunkowość oraz powiązanie przyznawania środków ze spełnieniem celów zawartych w krajowych programach reform i programach stabilizacji i konwergencji, co ma przeciwdziałać zmniejszeniu efektywności wsparcia Unii Europejskiej poprzez niewłaściwe polityki makroekonomiczne. Wsparcie może być udzielane w ramach programów rozwoju obszarów wiejskich – krajowych lub regionalnych. Przewidziano możliwość realizacji podprogramów na rzecz: młodych rolników, terenów górskich, małych gospodarstw, tworzenia krótkich łańcuchów dostaw. W stosunku do obecnego okresu programowania zmniejszono liczbę dostępnych działań poprzez połączenie instrumentów pomocy, lecz generalnie zachowano dotychczasowy zakres wsparcia, z wyjątkiem rent strukturalnych.

Jako nowe instrumenty w zakresie PROW zaproponowano między innymi instrumenty zarządzania ryzykiem. Poszerzono możliwości w ramach współpracy pomiędzy tak zwanymi aktorami łańcucha żywnościowego, leśnictwa i innych podmiotów. Zaproponowane zostało zastąpienie obecnego instrumentu ONW płatnościami dla obszarów z naturalnymi utrudnieniami lub innymi szczególnymi ograniczeniami. Kontynuacja podejścia „Leader”, dopuszczenie realizacji strategii wielofunduszowych stwarza nowe możliwości rozwoju lokalnego. Utworzenie europejskiego partnerstwa innowacyjnego na rzecz wydajnego i zrównoważonego rolnictwa... W przypadku regionów słabiej rozwiniętych przewidywany wkład funduszu może wynieść do 85% środków publicznych, w przypadku pozostałych – do 50% środków publicznych. Nie przewidziano, wzorem polityki spójności, wydzielenia regionów przejściowych.

Finansowanie wspólnej polityki rolnej, zarządzanie nią i jej monitorowanie. Projekt rozporządzenia zwanego rozporządzeniem horyzontalnym przewiduje w szczególności: uregulowanie zasad dotyczących finansowania wspólnej polityki rolnej, organizacji systemu doradztwa rolniczego, systemu zarządzania i kontroli, systemu wzajemnej zgodności oraz rozliczania rachunków agencji płatniczych; utrzymanie podziału wydatków na finansowanie wspólnej polityki z dwóch funduszy; utrzymanie wymogu akredytowania przez państwo członkowskie agencji płatniczych, przy czym liczba agencji płatniczych powinna być ograniczona do jednej na państwo członkowskie lub region; ustanowienie przez państwo członkowskie systemu doradztwa rolniczego dla beneficjentów w zakresie zarządzania gruntami i gospodarstwem; pogrupowanie wymogów wzajemnej zgodności w zakresie zarządzania i norm dobrej kultury rolnej, w zależności od obszarów i kwestii, których dotyczy; zniesienie obowiązku ponow-

nych kontroli spełniania wymogów wzajemnej zgodności w przypadku drobnych naruszeń zasady wzajemnej zgodności oraz ograniczenie do próby beneficjentów ponownych kontroli w przypadku zastosowania zasady de minimis. Ponadto projekt rozporządzenia przewiduje zniesienie podziału norm GAEC na obowiązkowe i dobrowolne oraz dodanie norm dotyczących utrzymania poziomu materii organicznej w glebie oraz ochrony terenów podmokłych i gleb zasobnych w węgiel. Zrezygnowano z części norm GAEC na przykład w zakresie gospodarowania rżyskiem, przeciwdziałania wkraczaniu niepożądanego rośliności na grunty rolne, stosowania odpowiednich maszyn, tworzenia lub utrzymania siedlisk, minimalnych wymogów dotyczących obsady zwierząt. Projekt przewiduje wyłączenie z zasady wzajemnej zgodności niektórych przepisów dotyczących dyrektywy ptasiej i siedliskowej, stosowania osadów ściekowych oraz zgłaszania chorób zakaźnych, a także włączenie do zasady wzajemnej zgodności w późniejszym terminie, to jest od momentu wdrożenia ich przez państwa członkowskie, wymogów wynikających z ramowej dyrektywy wodnej oraz dyrektywy pestycydowej.

Teraz rozporządzenie w sprawie ustalania niektórych dopłat i refundacji związanych ze wspólną organizacją rynków rolnych. Projekt tego rozporządzenia Rady przewiduje, że Komisja ma ustalać w drodze aktów wykonawczych: wysokość dopłat w mechanizmie „Mleko w szkole”; refundacje wywozowe w odniesieniu do zbóż, ryżu, cukru oraz mleka i przetworów mlecznych; środki szczegółowe dotyczące refundacji wywozowych za zboża i ryż; dostosowanie wysokości refundacji i refundację produkcyjną za produkty sektora cukru. Projekt zastrzega, że refundacja ta będzie obowiązywać do końca roku gospodarczego 2014/2015.

Rozporządzenie przejściowe w sprawie płatności bezpośrednich w roku 2013. Rozwiązania zawarte w projekcie nowego rozporządzenia w sprawie płatności bezpośrednich będą stosowane od roku 2014. Oznacza to, że do końca roku 2013 podstawę przyznawania wsparcia bezpośredniego stanowić będzie obecne rozporządzenie – rozporządzenie nr 73/2009. Załącznik IV do rozporządzenia nr 73/2009 nie zawiera jednak tak zwanych kopert płatności bezpośrednich na rok 2013. Koperty netto uwzględniają efekt modulacji, czyli obowiązkowego zmniejszenia płatności, ale ta będzie stosowana do końca roku 2012. Aby utrzymać kwoty płatności bezpośrednich w roku kalendarzowym 2013 na poziomie podobnym do roku 2012 Komisja Europejska zaproponowała, w odniesieniu do roku 2013, ustanowienie mechanizmu zbliżonego do modulacji.

Dodatkowo projekt przewiduje zniesienie pułapu 300 milionów euro w ramach dyscypliny finansowej, a także uchycenie przepisów regulujących transfery do drugiego filaru związane z sektorem bawełny i tytoniu oraz transfer niewykorzystanych środków płatności bezpośrednich. Projekt ten nie przewiduje możliwości stosowania tak zwanej modulacji dobrowolnej w roku 2013, która obecnie jest stosowana tylko przez Wielką Brytanię.

I wreszcie ostatnie z omawianych rozporządzeń, rozporządzenie przejściowe dotyczące wsparcia dla plantatorów winorośli. W ramach reformy rynku wina w 2007 r. ustalono, że państwa członkowskie otrzymują z budżetu Unii Europejskiej fundusze w ramach tak zwanych krajowych

programów wsparcia rynku wina. Obecne mechanizmy przewidują, że państwa członkowskie mogą przekazać te środki plantatorom winorośli jako płatność niezwiązaną z wielkością produkcji w ramach systemu płatności jednolitych. Niektóre państwa członkowskie skorzystały z takiej możliwości. Proponowane rozporządzenie umożliwi państwom członkowskim podjęcie do 1 grudnia 2012 r. decyzji o przyznaniu wsparcia plantatorom winorośli od 2014 r. poprzez przydzielenie im uprawnienia do płatności zgodnie z przepisami obecnie obowiązującego rozporządzenia nr 73/2009. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zanim oddam głos panu senatorowi sprawozdawcy Grzegorzowi Wojciechowskiemu, chciałbym powitać osoby, które dotarły na posiedzenie naszej komisji. Jest z nam pan dyrektor Mieczysław Paradowski z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam także panią naczelnik Martę Kaniewską-Królak. Witam pana Krzysztofa Andrzejczaka z Ministerstwa Sprawiedliwości, z Departamentu Prawa Karnego. Witam panią Patrycję Wietrzychowską, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Polityki Ekonomicznej. Witam również grupę studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego – jest nam miło, że państwo jesteście z nami. Jeżeli będziecie mieli jakieś pytania, to... Zachęcam do zadawania pytań.

Teraz pan senator sprawozdawca Grzegorz Wojciechowski.

Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Podczas posiedzenia komisji rolnictwa w dniu 24 kwietnia, dosyć długiego posiedzenia, chyba jednego z najdłuższych, zostały zaopiniowane dokumenty o sygnaturze COM i numerach od 625 do 630.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie. Wszystkie...

(Głos z sali: Do trzydziści jeden...)

Tak, do 631, przepraszam.

(Głos z sali: Cała siódemka.)

Cała siódemka, z tym że w przypadku dokumentu COM(2012) 626 nie została podjęta decyzja ani na „tak”, ani na „nie”. W przypadku pozostałych podjęto decyzje.

Może najpierw ogólnie o dyskusji, jaka się toczyła na posiedzeniu komisji. Zwracano uwagę na to, że do roku 2014, to znaczy do końca roku 2013, dokładniej rzecz biorąc, obowiązuje traktat akcesyjny. A zatem nie wchodzi w grę art. 39 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który wskazuje, na co mogą być przeznaczone pieniądze ze wspólnej polityki rolnej, a także wskazuje, w jaki sposób mogą być zróżnicowane dopłaty. Ponieważ pakiet obowiązuje od roku 2014... Art. 39 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej będzie nas jako kraj obowiązywał. Na posiedzeniu komisji padały argumenty, że niektóre posta-

nowienia tych rozporządzeń, chodzi zwłaszcza o dokument COM(2012) 625, naruszając art. 39. To naruszenie polega na tym, że w katalogu, który jest tu wymieniony, nie ma celów zawartych w tym artykule, chociażby tego szeroko pojętego zazielenienia czy walki z ociepleniem klimatu, czyli, mówiąc krótko, obniżania emisji dwutlenku węgla. Ponadto zwrócono uwagę, że zróżnicowanie dopłat nie może dotyczyć poszczególnych krajów, a jedynie regionów. Gdyby tak było, to kraj by należało traktować jako region. Dopłaty mogą być zróżnicowane według regionów, według trudności w uprawie ziemi, według zróżnicowania klimatu, ale nie mogą być różnicowane pod względem przynależności państwowej rolników, którzy tam gospodarują.

Zwracano też uwagę na dochodowość rolników wynikającą z różnic między dopłatami, które otrzymują wszyscy rolnicy w pierwszym filarze, a pełną wysokością dopłat, jaka przypada na nasz kraj. Przypomnę, że według obliczeń ministerstwa rolnictwa dopłata na 1 ha wynosi 197 euro. Dodatkowo 128 euro to środki z drugiego filaru, które nie trafiają do wszystkich rolników, a zwłaszcza ich część, w granicach 45%, która jest przeznaczona na modernizację gospodarstw. Tym programem objęte jest pięćdziesiąt tysięcy gospodarstw, a trzydzieści tysięcy gospodarstw objęte jest programem dotyczącym różnicowania produkcji, w zasadzie różnicowania działalności, który w większości nie ma nic wspólnego z działalnością rolniczą. I tutaj też może być problem związany ze zgodnością z art. 39 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Takie były podstawowe zarzuty dotyczące dokumentu COM(2012) 625, który jest chyba najistotniejszy z tego całego pakietu. Opinia komisji jest tu negatywna.

Jeżeli chodzi o kolejny dokument, COM(2012) 626, to nie ma decyzji odnośnie do tego, czy poprzeć... Jest wprawdzie opinia, ale nie ma samej decyzji, czy poprzeć, czy nie. Komisja pozostawiła podjęcie ostatecznej decyzji Komisji Spraw Unii Europejskiej. Zwracano tutaj uwagę przede wszystkim na kwoty mleczne, one były podstawową kwestią dyskusyjną. Znalazło to odbicie w opinii.

Kolejne dokumenty również były przedmiotem szczegółowej debaty. Argumenty za i przeciw, jakie padały, były w zasadzie takie same, jak w przypadku pierwszego dokumentu dotyczącego dopłat bezpośrednich. Nie będę ich szczegółowo omawiał, do każdego z tych dokumentów opinie są pozytywne. Najmniej kontrowersji wzbudził ostatni dokument, dotyczący winorośli. To może z uwagi na to, że nasz kraj nie jest znaczącym producentem tych owoców. Tu opinia również jest pozytywna. Tę opinię każdy z państwa ma. Może nie będę jej szczegółowo omawiał, ponieważ każdy może się z tą opinią zapoznać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wszystkie te dokumenty były dyskutowane na posiedzeniu komisji branżowej, specjalistycznej – Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To, co pan senator sprawozdawca nam przedstawił, to jest to, co wypracowała tamta komisja. My albo możemy się przychylić do propozycji tej wyspecjalizowanej komisji, albo możemy przyjąć

inną opinię. Przyjęcie innej opinii pewnie by wymagało późniejszego wspólnego posiedzenia, na którym próbowalibyśmy się porozumieć. Możemy też przychylić się do tego, co nam podpowiada Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Proszę państwa, otwieram dyskusję.

Jest możliwość zadawania pytań. Nie wiem, czy na tym etapie możemy spytać pana ministra o to, jak rząd postrzega te opinie, które są produktem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:* Panie Przewodniczący, proszę o udzielenie głosu pani minister.)

Proszę bardzo.

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Myślę, że na tym etapie... My wysłuchamy kolejnych opinii, senatorowie mają prawo wyrazić negatywną opinię do tego bardzo ważnego dokumentu, jakim jest projekt rozporządzenia dotyczącego płatności bezpośrednich. Wiele jego zapisów budzi kontrowersje, zwłaszcza jeśli chodzi o alokację finansową, koperty i zapewnienie równych warunków konkurencji, a w naszej opinii jest to kwestia mało przejrzysta. W związku z tym chyba nie będziemy na tym etapie dyskutować z tym, co proponuje komisja, wysłuchamy państwa opinii. Jeśli są jakieś pytania do nas, to oczywiście możemy odpowiedzieć.

Przeglądając ekspertyzę prawną do tych dokumentów zamówioną przez Senat... Myślę, że konkluzje z tej ekspertyzy prawnej nie są takie same jak to, co przedstawił pan senator, jeśli chodzi o dyskryminacje, jeśli chodzi o niestosowanie niektórych przepisów prawnych... W mojej ocenie to nie jest kwestia tylko podejścia regionalnego czy państwowego, bo producent rolny na danym terenie dostaje uprawnienie niezależnie od jego przynależności państwowej. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że jeżeli Niemiec, Duńczyk czy Irlandczyk uprawia w Polsce ziemię, a są tacy, to dostaje nasze płatności, lokalne, regionalne, a nie takie, jakie wynikałyby z jego przynależności państwowej. To są wielkości, które są wyznaczone przez region, tak jest obecnie i tak ma być do przyszłości. My możemy z tym dyskutować, ale to nie bardzo jest dyskryminacja ze względu na przynależność państwową producentów rolnych, bo dotyczy to regulacji rynków rolnych. Wszystkie państwa członkowskie mają te same warunki w zakresie podjęcia interwencji na rynkach. Zapis, który był przywoływany, dotyczy producentów rolnych i działań interwencyjnych na rynkach rolnych. Tutaj rozróżnienia nie ma i każdy kraj, który zgłasza do interwencji partię czy mleka, czy zbóż, ma takie same warunki finansowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za te wyjaśnienia.

Zaraz oddam głos ponownie panu senatorowi Wojciechowskiemu, ale najpierw przywitam obecnego

na posiedzeniu naszej komisji pana profesora Zbigniewa Czachurę, który jest doradcą Komisji do Spraw Unii Europejskiej Sejmu.

Proszę bardzo, pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Polski rolnik, jak już powiedziałem, otrzymuje 197 euro do hektara. Rolnik niemiecki otrzymuje dopłatę do 1 ha o 149 euro wyższą. Rolnik czeski otrzymuje tę dopłatę o 60 euro wyższą. Jaka jest tego przyczyna? Rynek jest wspólny, nie ma żadnych barier w zatrudnianiu, w przepływie towarów, usług, pieniędzy. Jest jedna Europa, wspólny rynek. Jaki zatem jest powód tego, że polski rolnik, rolnik mieszkający po prawej stronie Odry, otrzymuje dopłatę do 1 ha o 149 euro mniejszą niż rolnik niemiecki mieszkający po drugiej stronie Odry? Czym to jest spowodowane? Czy jest jakiś inny powód niż przynależność państwowa tego terenu? Czy to nie dlatego, że tu jest Polska, tam są Niemcy, a tam są Czechy? Czy jest jakiś inny powód tego zróżnicowania wysokości dopłaty? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pan senator Jurcewicz.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, no cóż, geograficznego położenia nie zmienimy... Mam pytanie, czy dopłaty, o których tu mówił kolega senator, to są jedyne dopłaty. Jeżeli można w jakiś arytmetyczny sposób zilustrować całość dopłat, to ja bym był zainteresowany...

Pytanie drugie. Pani raczyła wspomnieć o jakiejś ekspertyzie, o tym, że są w niej informacje, które... Nie wiem, czy kolega senator... Ale wypadłoby... Powiedziała pani, że dla Senatu został sporządzony jakiś dokument, materiał, o którym kolega nie mówił. Jeżeli można przybliżyć, co w tym dokumencie jest, to bardzo bym prosił.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są kolejne pytania?

Ja mam pytanie dotyczące programu „Mleko w szkole”. Jak byłem w rządzie Jerzego Buzka, wtedy kiedy ten program powstawał... Jak on się rozwijał w ciągu ostatnich dziesięciu lat? Czy dopiero teraz mógł być współfinansowany ze środków unijnych, czy to już wcześniej miało miejsce?

Czy w tej chwili są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Panie Ministrze albo...

Pani Minister, bardzo proszę.

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o to uzupełnienie pana senatora... Oczywiście operuje pan danymi średnimi. Średnie statystyczne dopłat na hektar są efektem przeliczenia koperty... Wiemy o tym, że rolnik niemiecki nie dostaje płatności na hektar przeliczonych tak jak rolnik polski, bo obejmuje go system płatności na gospodarstwo wyprowadzony z tak zwanych historycznych płatności w wyniku kolejnych reform. To, że my całą kopertę, która dla danego kraju na dany rok jest ustalona czy wyliczona z dużym wyprzedzeniem dzielimy na powierzchnię ustaloną, powiedziałabym, dość wątpliwie, bo czy faktycznie dana powierzchnia jest użytkowana, czy nie... Podam bardzo dobry przykład. W Holandii połowa powierzchni pod tulipanami, pod szklarniami, nie wiąże się z żadnymi dopłatami. I teraz pytam, czy to, co dostaje rolnik, my mamy, że tak powiem, rozsmarować, wykazać, że to jest na tę połowę kraju, czy na każdy hektar użytków rolnych, który de facto dopłat nie dostaje... Dlatego jeżeli rozmawiamy bardzo szczegółowo, wchodząc w tego typu dyskusje, należy mieć na uwadze te właśnie szczegóły, które w danych statystycznych... Bo statystyka mówi nam tak: oto jest powierzchnia użytków rolnych w kraju ograniczona czy wyznaczona przez urzędy statystyczne i Eurostat. A my, dzieląc jedno przez drugie, wykazujemy, że takie oto płatności przypadają na hektar. Te płatności de facto są średnią, to nie znaczy, że rolnik dostaje mniej czy więcej... Ta średnia jak każda średnia jest z obciążeniami, które my tutaj dla porównania stosujemy. Ten model porównań w tej chwili bardzo się upowszechnił, ale proszę pamiętać, że nowym państwom członkowskim tak jak Polsce bliższy jest... To my wprowadziliśmy płatności powierzchniowe na hektar, ale też uzupełnione płatności krajowe. I zapłaciliśmy niektórym sektorom, niektórym producentom, po to, żeby poprawić warunki ich konkurencyjności. A zatem płacimy dodatkowo z budżetu wcale nie małe kwoty na zboża, na rzepak, na rośliny wysokobiałkowe, na tytoń, na chmiel. To są płatności, które możemy wyliczyć w ramach tego traktatu. Liczymy jednak płatności unijne i płatności krajowe razem. My jesteśmy bliżsi... U nas jeden rolnik dostanie 197 euro, ale drugi dostanie 300 euro. Musimy pamiętać o tym, że takie wielkości wypłacamy w tej chwili. Tak samo dzieje się w innych krajach. Porównując tę sytuację, starajmy się zatem porównywać wielkości podobne, bo jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko dane statystyczne, no to... Oczywiście, ten obraz tak się rysuje, ma pan rację, Panie Senatorze. Te słupki po podzieleniu dają obraz nierówności, ale de facto nie mówią ani o wsparciu w sektorach, ani w gospodarstwach. Jak powiedziałam, różnice występują nie dlatego, że to są Czechy, Polska czy Niemcy, tylko dlatego, że podstawą do naliczania kopert był plon referencyjny. Wtedy, kiedy dopłaty były wprowadzone, one były rekompensatą za zmniejszenie cen interwencyjnych na zboża, rośliny oleiste i wysokobiałkowe. Kiedy obniżono o 30% ceny interwencyjne na rynku, te ceny minimalne, za które można

było te produkty na rynek kierować, wprowadzono rekompensaty w postaci dopłat uzupełniających. Skoro ceny zbóż w związku z tym instrumentem interwencyjnym zostały zmniejszone o 30%, to w przypadku płatności wzięto pod uwagę plony zbóż. Płaci się 63 euro/t, my to przeliczamy na hektar, razy plon referencyjny. Różnice w plonach referencyjnych – w Polsce to jest na przykład 3 t/ha, w Niemczech jest 6 t, a w niektórych krajach 7 t – dawały inne koperty, dawały inną sumę pieniędzy do podziału. I trzeba o tym mówić, bo to jest geneza dzisiejszej skomplikowanej sytuacji. Nieuprawnione jest to – i mówimy o tym w związku z przyszłą polityką – żeby przeciągać te warunki na rok 2014, kiedy wspólna polityka rolna będzie miała inne cele, inne wyzwania. Odnoszenie się do wysokości plonów sprzed dwudziestu lat czy do obsady bydła, a za każdą sztukę Komisja płaciła 200 euro, wycofywanie się z tej interwencji i dawanie rolnikowi na gospodarstwo takich samych płatności na zasadzie zaszłości historycznych, przeciąganie tego na następny rok nowej perspektywy finansowej jest dla nas nie do przyjęcia. I tu się zgadzamy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wie pan tak samo jak i my, że od pięćdziesięciu lat, od kiedy funkcjonuje wspólna polityka rolna, te cele są tak pojemne, że... Interpretujemy je pięćdziesiąt lat i ciągle jesteśmy zgodni z tymi celami. Bo różnie można je interpretować, tak są zapisane. I to jest ta sztuka zapisywania celów traktatowych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale teraz... Panie Senatorze, albo rozmawiamy o różnicach, które stworzone zostały w tym okresie programowania, po kolejnych reformach... Jak powiedziałam, w naszej ocenie nieuprawnione jest, i z tym się nie zgadzamy, przenoszenie tych zaszłości na nową perspektywę finansową i dopisywanie nowych wyzwań, na które nie ma pieniędzy. I tu się akurat zgadzamy. Stanowisko rządowe i stanowisko parlamentu jest dokładnie takie samo – skoro mamy nowe obowiązki, nowe cele, to powinny być inne zasady naliczania kopert finansowych.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania?

Pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Ministrze! Wysoka Komisjo! Pani Minister!

Pani minister dokładnie wie, że do 17 marca ubiegłego roku trwały prace nad zupełnie innym podziałem środków na wspólną politykę rolną. Dzięki naszemu krajowi jednolita stawka dla całej Europy została zlikwidowana i zastąpiona tym, co teraz mamy. No, dzięki podpisowi naszego ministra... Wiele krajów się na to nie zgodziło, wiele krajów starej Unii się na to nie godzi jak chociażby Szwecja, chociażby Wielka Brytania. Wielka Brytania jest prawie poza Unią...

Dopłaty bezpośrednie to mniej więcej 3 miliardy euro, tak z grubsza. I te pieniądze dzielimy. Jeżeli podzielimy te

pieniądze tak jak dzieli je ministerstwo, to wyjdzie 197 euro na każdy hektar. Jeżeli te pieniądze podzielimy, biorąc pod uwagę wszystkie grunty uprawiane, to wyjdzie 187 euro, dokładnie 187,3 euro, a więc o 10 euro mniej, minimalnie mniej. Pani Minister, 3 miliardy euro to jest suma, która obejmuje zarówno pieniądze, które przychodzą do nas z Unii, jak również te, które stanowią dopłaty krajowe. Od roku 2010 mamy ten sam poziom dopłat krajowych – 197 euro. W roku 2010 30% tej kwoty pochodziło z Unii. W 2011 r. ta proporcja wynosiła 80:20; w 2012 r. – 10:90, a w roku 2013 100%, cała kwota tych 3 miliardów euro będzie pochodziła z Unii. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz, kwestia drugiego filaru. Jak już powiedziałam, znaczna, lwia część tego filaru to są pieniądze, które są kierowane do niektórych tylko gospodarstw. Z art. 39 wynika, że ma to być pomoc dla gospodarstw najsłabszych, tych, które mają trudności z radzeniem sobie na rynku. Pomoc ta ma również zapewnić rozsądne ceny żywności. I to jest chyba podstawowy cel wspólnej polityki rolnej. Jeżeli przeliczymy dane, jakie podał Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej podległy ministrowi rolnictwa, to okaże się, że każdy z rolników otrzymuje na hektar blisko 1 tysiąc 800 zł. Skąd się biorą te pieniądze, te blisko 1 tysiąc 800 zł? 95% gospodarstw otrzymuje wyłącznie dopłaty. Jest oczywiście część gospodarstw otrzymująca płatności ONW, które są obecnie finansowane z drugiego filaru, ale, jak wiemy, trafiają one do pierwszego. Podobnie jest z pomocą dla młodych rolników – obecnie jest finansowana z drugiego filaru, ale trafi do pierwszego. A zatem poziom dopłat realnie zmaleje. To musi się przełożyć na wzrost cen żywności, bo te 95% gospodarstw będzie musiało produkować drożej.

Jeszcze większa część tych pieniędzy, które trafiają... W drugim filarze będzie więcej pieniędzy i trafiają one do tych 5% gospodarstw, tak jak jest w tej chwili. Nie wiem, czy to jest sprawiedliwy podział, że gospodarstwa najlepsze, najbogatsze, dostają więcej, a słabsze, mniejsze, dostają mniej. To w ogóle nie jest zgodne z ideą przyświecającą naszemu wejściu do Unii Europejskiej, o której się mówiło. Ja wiem, że w 2005 r. była reforma i że zostały zmienione, powiedziałbym, pułapy naszych dopłat, ale to, co w tej chwili robi się z dopłatami, jak postępuje się z rolnikami, jest poniżej krytyki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja też chciałbym mieć wynagrodzenie na poziomie unijnym...

Pan senator Stanisław Jurcewicz.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Przysłuchuję się ciekawemu wywodowi senatora sprawozdawcy... No ale pewna ekonomia, również słowna, obowiązuje. Słabsze, mniejsze... Nam, osobom niebędącym członkami komisji rolnictwa, niewiele to mówi. Tak że prosiłbym o określenie jakichś wymiarów tego wszystkiego, o czym mówimy, ponieważ pewnie będziemy musieli...

(*Senator Grzegorz Wojciechowski*: Trzeba było słuchać. Podaliśmy dane o liczbie gospodarstw...)

Panie Senatorze, bardzo pilnie słuchałem pańskiej wypowiedzi.

Panie Przewodniczący, będę prosił, aby przynajmniej do mnie dotarła ekspertyza czy też opinia sporządzona dla komisji rolnictwa, bo chciałbym się z nią zapoznać. Nie wiem, jak reszta komisji... Ale ja o to proszę.

I jeszcze jedno pytanie. Chciałbym, jeżeli jest to możliwe, usłyszeć, czy te dopłaty... Chodzi o nasze środki, środki z budżetu państwa. Jakiej wielkości są to środki? Jeśli można to do jakiejś miary przyporządkować, nie wiem, do hektara czy do wielkości konkretnej produkcji... Jakiej wielkości środki z naszego budżetu zostały do tej pory poniesione? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, ja tylko dopowiem jedną rzecz. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi proponuje, żeby... Negatywnie zaopiniowała ten projekt. To, co my możemy zrobić, to albo przychylić do tej propozycji, albo nie. Przypomnę, że Senat debatował nad sprawą dotyczącą rolnictwa itd. i jeżeli chcielibyśmy utrzymać tę samą linię, czyli być w zgodzie z uchwałą, jaką Senat już przyjął, to nie pozostaje nam nic innego, jak po prostu powiedzieć, że ta propozycja na tym etapie zostaje negatywnie zaopiniowana. To jest początek drogi. A co się potem z tym stanie... W ramach art. 8 czy art. 9 będziemy potem z rządem dyskutowali. Mnie się wydaje... Chodzi o to, żebyśmy nie próbowali teraz rozwiązywać wszystkich problemów jednocześnie, łącznie kwestiami dotyczącymi perspektywy 2014–2020, ale żebyśmy mówili o tym, na co my mamy wpływ i co możemy w tej chwili zrobić. Wiemy, jak rząd w tej sprawie, że tak powiem, się zachowuje, jak się wypowiada.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Ja tylko chciałbym dodać... Pan senator chciał tutaj konkretnych danych. Ja po prostu nie podałem trzystu pięćdziesięciu grup producenckich, które korzystają z tych programów w drugim filarze... Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Ministrze albo Pani Minister...

Bardzo proszę.

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo.

Jednym zdaniem... Chciałbym się jednak odnieść do tej daty 17 marca, którą pan senator przywołał. To jest data, kiedy zostały przyjęte tak zwane konkluzje prezydencji węgierskiej, które stanowiły podstawę do przygotowania pakietu legislacyjnego w zakresie dopłat bezpośrednich. Byłam obecna na sali na posiedzeniu Rady Ministrów, kie-

dy... Rzeczywiście, tylko i wyłącznie Polska jako przyszła prezydencja nie zgodziła się na postanowienia dokumentu, który leżał na stole. Po bardzo burzliwej kłótni i uzgodnieniach z Holandią, Niemcami i Francją został on poprawiony. W dokumencie pierwotnym nie było odejścia od tych historycznych... Tak że, Panie Senatorze, proszę nie mówić, że popsuliśmy dokument i znieśliśmy możliwość wypłacania godziwych przyszłych płatności dla polskich producentów rolnych, bo to właśnie dzięki interwencji i zdecydowanej postawie Polski te kraje musiały się ugiąć. Przyjęcie dokumentu bez Polski... Do końca byliśmy przeciwni przyjęciu konkluzji, które mówiły o jednolitej stawce. Jednolita stawka płatności i w parlamencie, i Radzie Ministrów, nie miała szans powodzenia. Zdecydowana większość państw powiedziała, że nigdy nie przejdzie na stawkę płatności do hektara i nie ma szans, żeby ta propozycja zaistniała. My jako kraj ubiegaliśmy się o to, żeby zerwać z tym historycznym naliczaniem kopert na postawie parametrów sprzed dwudziestu lat. I zostało zapisane, że Komisja będzie odchodzić od tego, że płatności czy koperty dla państw członkowskich są wyznaczane na podstawie takich parametrów jak plony referencyjne czy obsada zwierząt, co de facto ma miejsce w tej chwili, w tym okresie programowania.

I jeszcze pytanie pana senatora Jurcewicza. Chciałbym podkreślić... Przede wszystkim rozsądne ceny. Jeżeli 60% dochodów rolników stanowią dopłaty bezpośrednie, to ma to przełożenie na możliwości sprzedawania po niższych cenach na rynku. Inaczej mówiąc, rolnik bez płatności o tyle podniósłby ceny...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

W jednych przychody, w jednych dochody, to zależy od tego, jaką kalkulację prowadzimy. Rachunkowość u nas jest rachunkowością, która nie podaje, poza systemem FADN, możliwości pełnego stosowania rozliczeń finansowych w gospodarstwie. Dlatego przychód też jest wiarygodnym odniesieniem. I gdyby nie dopłaty... One w jednych gospodarstwach stanowią 60% dochodów, w innych – 80%, w jeszcze innych 30%. To jest oczywiście, znowu, średnia, którą operujemy. Brak dopłat przeniósłby się na presję cenową, na ceny na rynku dla konsumentów. Ten efekt jest znany. Efekt, o którym mówimy, jest w mojej ocenie ewidentny.

Myślę też, że polityka WPR nie jest polityką socjalną wspierającą li tylko najsłabszych, najmniejsze gospodarstwa. Ona ma wiele zadań i funkcji, ale coraz rzadziej pojawia się funkcja socjalna realizowana poprzez płatności bezpośrednie. Tak samo zostało to zdefiniowane na przyszły okres programowania – płatności bezpośrednie pełnią dwa podstawowe cele jednocześnie: cel dochodowy i środowiskowy. To znaczy, że płatności, które wypłacamy, legitymizują, czyli uzasadniają w społeczeństwie, nałożenie na rolników pewnych obowiązków i praktyk, uzasadniają, że działalność rolnicza jest prowadzona zgodnie z wymogami środowiska, klimatu, dobrostanu zwierząt. W związku z tym dodatkowe koszty i wymagania są świadczone i kompensowane przez płatności bezpośrednie.

I jeszcze jednym zdaniem... Panie Senatorze, jeśli chodzi o pana pytanie dotyczące krajowych i unijnych płatności, udziału... Zasada przyjęta wobec Polski i nowych państw członkowskich na okres 2004–2013 zakładała, że w pierwszym roku dostajemy z Unii 25% poziomu wsparcia unij-

nego. 30% wsparcia unijnego z 2004 r. możemy uzupełnić płatnością krajową. Kolejny rok to już jest 30%, potem 35%, 40% plus 30% z krajowej... W obecnym układzie z tych 3 miliardów euro, o których tu była mowa, 2 miliardy 700 milionów euro pochodzi z Unii, a 300 milionów euro pochodzi z budżetu krajowego na rok 2013. Taka jest skala wsparcia krajowego dla płatności bezpośrednich. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za te wyjaśnienia.

Zmierzajmy do konkluzji. Jeszcze pan senator sprawozdawca Wojciechowski.

Proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Jeszcze mam... Już nie jako sprawozdawca, ale jako senator zadaję pytanie, Panie Przewodniczący. Po tym dniu 17 marca odbyła się konferencja prasowa między innymi francuskiego ministra rolnictwa. Czy mogłaby pani minister przypomnieć, za co to chwalił francuski minister ministra Sawickiego? To jedna rzecz.

Druga rzecz. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że są kraje, w przypadku których jest wysoki udział drugiego filaru. To są takie kraje jak Litwa, Polska, Estonia, takie, gdzie rolnictwo, powiedzmy, idzie w złym kierunku. Są też kraje, w których rolnictwo jest wysoko rozwinięte, kraje takie jak Niemcy, Holandia, Francja, gdzie udział drugiego filaru jest bardzo niski. W związku z tym mam pytanie: czy my idziemy w kierunku Litwy, Estonii i Łotwy, czy my idziemy w kierunku krajów takich jak Holandia, Belgia, Niemcy, Francja? Tam ten duży udział, praktycznie całe dopłaty są w pierwszym filarze, doprowadził do takiej sytuacji, jaka jest. A wystarczy pojechać na Litwę, na Łotwę czy do Estonii i popatrzeć, co się dzieje na polach... Jeżeli ta sytuacja będzie dłużej trwała, tak się będzie działo również w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Rozumiem, że to są ostatnie pytania.

Proszę bardzo...

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Krótki komentarz, Panie Przewodniczący, bo możemy do rana sobie wyjaśniać wszystkie te sprawy po kolei, bo one rzeczywiście są i złożone, i dość ciekawe, i szczególnie dla nas emocjonujące, bo podchodzimy w tej chwili do nowego rozdania...

Jeśli chodzi o przywołany drugi filar... Panie Senatorze, drugi filar miał wyrównywać... To są środki strukturalne na nierówności, zapóźnienia pewnych obszarów europejskich. To, że Polska dostała największą alokację, 13,9 miliarda euro na ten okres programowania, wynikało z przyjętych kryteriów. Był to między innymi niski poziom rozwoju gospodarczego, wysoki udział sektora rolnego w gospo-

darce narodowej, wysoki poziom zatrudnienia. To były trzy komponenty i odpowiednio przepisane im wagi, które dały krajom, powiedzmy, o dużym sektorze rolnym i jednocześnie małym PKB na jednego mieszkańca, czyli niskiej dochodowości ogólnej, a więc stopniu zamożności, największe alokacje. Nie miałabym zatem pretensji, że bogate kraje... Dla nich te środki z definicji nie były przeznaczone i one ich nie mają. A to, jak kształtowały się koperty na płatności... Przed chwilą wyjaśniałam, z czego wynikają te różnice w kopertach w poprzednim okresie – z parametrów historycznych i z podjęcia kolejnych reform, które dały rolnikom pieniądze na gospodarstwo. One nigdy nie były przeliczane na hektar tak jak w naszym systemie płatności powierzchniowych. To są płatności na gospodarstwo wynikające, tak jak powiedziałam, z kolejnych reform. Czy to była reforma owoców i warzyw, czy wina, czy mleka, pieniądze szły do rolnika, do jego gospodarstwa. My teraz dla porównania przeliczamy je na hektar, ale ci rolnicy z krajów Piętnastki nigdy nie dostawali płatności do hektara. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja bym chciał przerwać tę dyskusję i przystąpić do głosowania. Z zainteresowaniem słucham o tych wszystkich problemach dotyczących rolnictwa, ale, prawdę mówiąc, marzy mi się, żebyśmy tak kiedyś na posiedzeniu komisji rozmawiali na przykład o nauce, technologii high-tech, o wszystkim tym, co prowadzi do rozwoju w innych obszarach... My teraz mówimy o tym, co zrobić, żeby rolnicy mogli przeżyć... I często dopłacamy za to, że się nie produkuje, a nie za to, że się produkuje.

Proszę państwa, propozycja moja jest taka – przejdźmy do podjęcia decyzji. Rozumiem, że pan senator, będący jednocześnie członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przedstawił negatywną opinię tamtej komisji. My możemy...

(Głos z sali: Do pierwszego punktu.)

Do pierwszego...

(Głos z sali: Do drugiego komisja się nie wypowiedziała, a jeśli chodzi o pięć pozostałych, poparła...)

Tak, ale teraz mówimy o pierwszym. My możemy poprzeć tę opinię. I gdybyśmy ją poparli, to byłoby w zgodzie ze stanowiskiem całej Izby, bo dyskutowaliśmy o tym chyba na poprzednim posiedzeniu Senatu. Myślę, że to być może pomogłoby rządowi w negocjacjach, które są obecnie prowadzone. To jest w tryb art. 7, to jest początek drogi... Czy państwo byście się pod tym podpisali? Możemy zrobić to w ten sposób. Jeżeli poprzemy to, co zrobiła komisja rolnictwa, to możemy takie stanowisko zaadresować do rządu. Ale przedstawiciele rządu są tu obecni i wiedzą, o co chodzi. Możemy również to nasze stanowisko przekazać na zewnątrz, do Komisji Europejskiej, i w formie dialogu... Możemy wesprzeć komisję rolnictwa, przekazując naszą opinię bezpośrednio do Komisji.

Jakie jest państwa zdanie? Może pan senator jako sprawozdawca... Mam nadzieję, że dobrze odczytałem intencję pana senatora.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Tak, oczywiście. Ja jako sprawozdawca wnoszę o negatywną opinię do dokumentu COM(2012) 625. Nie ma stanowiska komisji wobec dokumentu COM(2012) 626... A jeśli chodzi o pozostałe dokumenty, to stanowisko jest pozytywne.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze. Proszę państwa, skoro chcemy niejako się wpisać w opinię Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, musimy jednocześnie przyjąć tę treść szczegółową, którą komisja nam przedstawiła. Tak? To byłaby negatywna opinia do projektu. Jednocześnie podpisujemy się pod treścią stanowiska, które tamta komisja przyjęła. Ponieważ chodzi o opinię negatywną... Musimy głosować.

Pytanie jest takie: kto jest za przyjęciem negatywnej opinii w sprawie projektu rozporządzenia Parlamentu i Rady ustanawiającego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich?

Kto jest za przyjęciem negatywnej opinii? (8)

Kto jest przeciwny wyrażeniu negatywnej opinii? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Wobec jednego głosu wstrzymującego komisja senacka negatywnie opiniuje projekt i jednocześnie przyjmuje merytoryczne stanowisko takie, jakie przyjęła Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Czy chcielibyśmy, żeby ta opinia, poza tym, że jest adresowana do rządu, była również skierowana do Komisji Europejskiej i w formie dialogu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proponuję, żebyśmy tak zrobili – w formie dialogu przedstawili tę opinię na zewnątrz. To być może rządowi także pomoże.

Czy są inne propozycje? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego bez głosowania przyjmujemy...

Proszę państwa, mogę zamknąć punkt pierwszy.

Punkt drugi dotyczy rozporządzenia ustanawiającego wspólną organizację rynków produktów rolnych.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie wyraziła się tu jednoznacznie, nie jest ani „tak”, ani na „nie”. Wobec tego mamy swobodę... Nie wiem, czy rząd ma jakieś sugestie... Nie ukrywam, że my często przyjmujemy takie stanowiska, które mogą pomóc rządowi w negocjacjach.

Jak byłoby dla rządu lepiej w tym przypadku?

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

W rozporządzeniu dotyczącym wspólnej organizacji rynków rolnych jest mniej kwestii kontrowersyjnych niż w dokumencie COM(2012) 625 dotyczącym płatności bezpośrednich. Nie ukrywamy jednak, że dla Polski utrzymanie jeszcze w tym okresie zarówno kwotowania mleka, jak i kwotowania, cukru jest dość istotne. Chodzi o to, żeby wzmocnić konkurencyjność naszego sektora. Wiemy, że były sytuacje kryzysowe na rynku mleka w roku 2008 i 2009, mimo że obowiązywały w tym czasie kwoty, co

niektórzy podkreślają. Uważamy, że bez tego rozwiązania sytuacja wielu producentów byłaby trudniejsza.

Proces restrukturyzacji tego sektora się rozpoczął. Jest wiele gospodarstw rodzinnych, które utrzymują pięć, dziesięć krów, ale to jest za mało, żeby utrzymać się na rynku bez kwotowania mleka. Te gospodarstwa w sytuacji obniżonej ceny, co prawdopodobnie będzie efektem zniesienia kwot mlecznych, nie będą w stanie dalej prowadzić produkcji mlecznej. I to będzie problemem dla wielu regionów, zwłaszcza takich, które są bogate w tak zwane trwałe użytki zielone, rejonów podgórskich i górskich. I my chcielibyśmy inne instrumenty dla tego sektora zaprojektować. Chodzi o wsparcie w sytuacji, kiedy gospodarstwa rodzinne nie będą mogły w tych warunkach prowadzić produkcji mleka, a ona będzie potrzebna rolnictwu ze względów klimatycznych, środowiskowych i dochodowych.

To są dwa ważne dla nas obszary, dwa sektory: cukier i mleko. Uważamy, że Komisja za wcześnie wychodzi z taką propozycją i my się z tym nie zgadzamy. Takie jest stanowisko rządu. Poczekajmy, aż nasz sektor sam się w tym okresie wzmocni, zrestrukturyzuje, bo te procesy w tej chwili mają miejsce. Nie chcielibyśmy siłą usuwać tych rolników, którzy mogą jeszcze osiągać dochody z produkcji mleka. Ta produkcja jest potrzebna w regionach, ona utrzymuje zasoby naturalne. Bez kwot mlecznych nadal w niektórych regionach będzie skoncentrowana, pogarszająca warunki środowiskowe, bo ma wpływ na środowisko. Dlatego uważamy, że Komisja wyszła za wcześnie z tym instrumentem. I to jest dla nas największy problem w związku z tym rozporządzeniem.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Pani Minister!

Pani minister słusznie zauważyła, że w wielu rejonach kraju ta niewielka produkcja jest jedyną możliwą do prowadzenia. Chodzi o rejony górskie i podgórskie, tam nie da się prowadzić takiej produkcji na większą skalę. Poza tym jest to... Bardzo łatwo jest przekroczyć te wielkości produkcji, co powoduje spadek cen, co musi z kolei doprowadzić do spadku pogłowia. Późniejsza odbudowa tego pogłowia, przy naszym rozchwianym rynku z różnych powodów trwa dosyć długo.

Chyba byłoby dobrze, gdybyśmy zaproponowali negatywne stanowisko co do tego projektu. Myślę, że to pomogłoby rządowi, tak jak tutaj mówiła pani minister, w dalszych negocjacjach. Ten dokument musi zostać dość gruntownie zmieniony, aby był do zaakceptowania przez nasz kraj, naszych rolników. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Dla mnie jest to o tyle dziwna sytuacja, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, komisja branżowa, dyskutowała

o wszystkich kwestiach, o których pani minister mówiła, o tych wszystkich negatywnych aspektach, a okazało się, że w czasie głosowania podzieliła się pół na pół i właściwie nie przychyliła się do negatywnej opinii w sprawie tego projektu. Wydaje mi się trochę dziwne, że to Komisja Spraw Unii Europejskiej pójdzie dalej, bardziej zagłębi się w problemy rolnictwa.

My mamy takie wyjście... Oczywiście możemy przyjąć negatywną... Jak rozumiem, propozycja pana senatora jest taka, żebyśmy negatywnie to zaopiniowali, czyli poszli dalej. Inne wyjście byłoby takie: możemy poprzeć kierunkowe działania rządu, poprzeć to, co robi rząd. Tyle że wówczas nasze stanowisko będzie skierowane do rządu, adres będzie wewnętrzny... Taki mam wybór.

Czy rządowi byłoby na rękę, gdyby na tym etapie to była negatywna opinia w stosunku do projektu?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Ja myślę, że to nam nie przeszkodzi, bo my o ten koszyk będziemy walczyć... Mogę tylko, Panie Przewodniczący, uzupełnić... Ja nie byłam na posiedzeniu tej komisji, ale się domyślałam, że... Połowa Polski jest za zniesieniem kwot mlecznych i może dlatego tak wyglądało głosowanie...

(Głos z sali: W komisji rolnictwa...)

...w komisji rolnictwa. Ci, którzy chcą się dalej rozwijać, ale te kwoty ich hamują w dalszym rozwoju, będą głosować – Północna Polska, Wielkopolska – za zniesieniem kwot mlecznych. I być może posłowie z tych rejonów uważają, że zniesienie kwot da tym producentom możliwość lepszego rozwoju. Trzeba też wziąć pod uwagę to, że kwoty będą powodowały przesunięcia między krajami, w związku z czym my się wystawiamy do konkurencji z naszymi sąsiadami – z Niemcami, z Holendrami. Myślę, że to jeszcze nie jest czas na to, żebyśmy się tak odślonili, bo nie jesteśmy jeszcze tak mocni, jak ich spółdzielczość mleczarska, ich przetwórstwo mleczarskie, ich gospodarstwa mleczarskie. Tak jak powiedziałam, stanowisko komisji rolnictwa to prawdopodobnie odzwierciedlenie tego, kto jakie regiony reprezentuje.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja pytałem o ten program „Mleko w szkole”. Pamiętam, że problem polegał na tym, iż rolnicy chcieli, żeby to mleko było w szkole, ale uczniowie tego mleka w szkołach nie chcieli. I dochodziło do różnego rodzaju paradoksów... Kiedy się tym steruje na szczeblu centralnym i pewną kwotę z budżetu przeznacza na dopłatę do produkcji mleka, którego potem dzieci nie chcą pić, no to... Ta sytuacja tak właśnie wygląda. Dlatego nie czekałem na odpowiedź na to pytanie.

Dobrze, głosujemy. Rozumiem, że senator sprawozdawca proponuje negatywnie zaopiniowanie projekt rozporządzenia.

Kto jest za negatywną opinią do tego projektu? (2)

Kto jest przeciwny negatywnej opinii do projektu? (4)
Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Negatywna opinia nie została przyjęta...

To, co nam pozostaje, to...

(Głos z sali: Poprzeć stanowisko rządu.)

...poprzeć stanowisko rządu.

Czy są jakieś uwagi? Opiniujemy akt prawny, ale opinia negatywna nie została przyjęta, wobec tego opinia będzie pozytywna... Bywało tak, że my popieraliśmy stanowisko rządu. To jest sygnał, który przekazujemy rządowi: mocno popieramy rząd w jego staraniach, działaniach, o których pan minister, pani minister mówiła. To jest w trybie art. 7, początek drogi... Zobaczmy, co będzie dalej. Ten punkt można w taki sposób zamknąć... Popieramy rząd w tych staraniach. Z argumentami, które padały na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi... Rozwiązania, które uważamy za niewłaściwe, to likwidacja kwot na rynku mleka i likwidacja kwot na rynku cukru. To w naszym stanowisku...

Radca Generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Krzyżanowska:

Tak, Panie Przewodniczący, ale pieniądze na mleko w szkole – o to pan pytał – zgodnie z tym rozporządzeniem będą większe. Komisja zadbała o to, żeby programy „Owoce w szkole” i „Mleko w szkole” miały odpowiednio większe finansowanie. W związku z tym dobre, pozytywne, elementy też w tym rozporządzeniu są. Ja zwróciłam uwagę tylko na te, które wzbudzają największe emocje po stronie producentów rolnych, jeśli chodzi o ważny dla nas sektor mleka.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

To jest odpowiedź na pytanie, kto za to mleko zapłaci, a ja pytałem, kto je będzie pił.

(Wesołość na sali)

Proszę państwa, zamykam ten punkt.

Przechodzimy do kolejnego. I tu już chyba będzie mniej problemów, bo Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi pozytywnie zaopiniowała wszystkie następne projekty.

W punkcie trzecim jest wniosek dotyczący wsparcia rozwoju obszarów wiejskich poprzez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Czy są...

(Głos z sali: Do wszystkich są jakieś uwagi.)

Pozytywnie, ale z uwagami. Rozumiem, że... Proponuję, żebyśmy przyjęli te opinie merytoryczne, które nam przedstawiła komisja branżowa. Jak rozumiem, oni się lepiej na tym znają niż my. Oni opiniują te projekty pozytywnie. Ja bym się do tego przychylił i przyjął te opinie, które są merytoryczne, te uwagi, które są zgłaszane. Tak?

Czy w sprawie punktu trzeciego jest inna propozycja? Nie ma.

Wobec tego przyjmujemy...

Punkt czwarty: wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie finansowania wspólnej polityki rolnej, zarządzania nią i monitorowania jej.

Opinia komisji rolnictwa jest pozytywna. Są uwagi, które mamy...

Czy jest propozycja, żebyśmy inaczej to zaopiniowali? Nie ma.

Wobec tego przechodzimy do punktu piątego: wniosek dotyczący ustalania niektórych dopłat i refundacji związanych z wspólną organizacją rynków produktów rolnych.

Komisja rolnictwa pozytywnie go opiniuje, ale zgłasza uwagi merytoryczne. Czy inne są propozycje? Nie ma.

Wobec tego pozytywnie go opiniujemy i przyjmujemy te uwagi.

Punkt szósty porządku dotyczy rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie nr 73/2009 związanego z płatnościami bezpośrednimi dla rolników w odniesieniu do roku 2013.

Komisja pozytywnie to zaopiniowała, ale zgłasza uwagi.

Czy są inne nasze propozycje? Nie ma.

Wobec tego akceptujemy...

Punkt siódmy dotyczy projektu zmieniającego rozporządzenie nr 1234/2007 w odniesieniu do systemu płatności jednolitych i wsparcia dla plantatorów winorośli.

Komisja proponuje pozytywną opinię, ale zgłasza pewne uwagi.

Czy państwo macie inne propozycje? Nie ma.

Panie Ministrze, Pani Minister, Szanowni Państwo, w ten sposób wyraziliśmy opinie co do tych siedmiu dokumentów. Państwo je znacie, nie będę ich powtarzał.

Dziękuję bardzo za udział w dyskusji.

Zamykam te punkty posiedzenia.

Przechodzimy do punktu ósmego. Resortem wiodącym nadal jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Chodzi o projekt rozporządzenia Parlamentu i Rady, które zmienia rozporządzenie nr 1098/2007 ustanawiające długoterminowy plan w zakresie zasobów dorsza w Morzu Bałtyckim i połowów tych zasobów.

Bardzo bym prosił pana ministra o przedstawienie projektu tego rozporządzenia.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyraża kierunkowe poparcie dla wniosku Komisji Europejskiej. Przyjęcie przedmiotowego rozporządzenia jest związane z określeniem uprawnień delegowanych Komisji w odniesieniu do rozporządzenia Rady nr 1098/2007 i ustanowieniem odpowiednich procedur przyjmowania aktów prawnych oraz dostosowaniem określonych przepisów do procedur decyzyjnych zgodnie z traktatem lizbońskim.

W opinii Polski wątpliwości może budzić proponowane zastosowanie art. 43 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jako podstawy prawnej do regulowania parametrów wpływających na wysokość limitów połowowych oraz szeroki zakres zastosowania aktów delegowanych na podstawie aktu art. 290 Traktatu o funkcjonowaniu Unii.

Polska wyraża rozczarowanie wobec przedłużającej się rewizji planu pod kątem obecnego stanu zasobów dorsza w Morzu Bałtyckim przewidzianej na 2010 r. zgodnie z obowiązującymi zapisami planu. Opowiadamy się za rozważeniem wprowadzenia zmiany w art. 6 ust. 2 dotyczącej większej elastyczności ustalania limitów połowowych.

W odniesieniu do propozycji zawartych we wniosku w opinii Polski dyskusja wymaga proponowany zakres uprawnień, które są przekazywane Komisji. Podział elementów, które powinny zostać uregulowane na drodze aktów delegowanych bądź wykonawczych lub bezpośrednio w ramach aktu podstawowego wymaga uwzględnienia traktatowych kryteriów stosowania tych instrumentów oraz charakteru poszczególnych aktów podstawowych, przy równoczesnym zagwarantowaniu odpowiedniego poziomu kontroli ze strony Rady i państw członkowskich. W szczególności zastrzeżenia budzi projektowany art. 27 pośrednio pozbawiający Radę faktycznych kompetencji w zakresie ustalania limitów połowów TAC, również w kontekście proponowanej podstawy prawnej, jaką jest art. 43 Traktatu w funkcjonowaniu Unii.

Przy okazji rewizji planu Polska opowiada się za rozważeniem wprowadzenia zmiany w art. 6 ust. 2 dotyczącej większej elastyczności ustalania TAC. Zgodnie z danymi naukowymi zasoby dorsza w wodach Morza Bałtyckiego eksploatowane są zgodnie z maksymalnym podtrzymywanym połowem, wielkość zasobów i obecna śmiertelność połowowa pozwala na zwiększenie TAC dla tych zasobów o więcej niż 15%.

W obecnym wniosku Komisja Europejska nie przedstawiła obiecanej wcześniej propozycji zwiększenia elastyczności planu, a możliwość zwiększenia TAC o więcej niż 15% w chwili, gdy stan zasobów na to pozwala, jest istotny ze względu na interesy polskiego rybołówstwa oraz pod kątem wpływu dużych zasobów dorsza na gatunki pelagiczne, którymi ten gatunek się odżywia, w szczególności że zasoby pelagiczne z roku na rok maleją. Przedyskutowania wymaga również proponowane wydłużenie z trzech do pięciu lat okresu przeglądu planu, który może okazać się zbyt długi dla właściwego reagowania na zmiany stanu stada dorsza bałtyckiego, które charakteryzują się wysoką dynamiką. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę bardzo, znowu pan senator Grzegorz Wojciechowski. Pan senator ma dzisiaj swój dzień.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, przeciętny zjadacz ryb na świecie zjada ich rocznie 10 kg, a w Polsce zjada się ich jedynie 5 kg. No, jakby nie było jesteśmy krajem morskim, mamy spory kawałek linii brzegowej, a spożycie ryb jest na bardzo niskim poziomie. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych łowiliśmy tyle dorsza, ile teraz wszystkich ryb

razem wziętych. Połowy zarówno dorsza, jak i innych ryb spadają. Nasze połowy stanowią zaledwie 0,3% światowych połowów.

Z danych, które są nam dostępne, wynika, że mimo ograniczenia połowów, nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach, zasoby dorsza zmniejszają się. Moim zdaniem jest jakaś inna przyczyna, nie chodzi tu o przełowienie, zmniejszania się stada czy pogłowia dorsza... Oba te sformułowania moim zdaniem są złe, no ale... W każdym razie zmniejszająca się ilość dorsza wskazuje na to, że przyczyna tkwi gdzieś indziej. A ten dokument nie daje szans na odnalezienie tej przyczyny. W dalszym ciągu tkwimy – tak mi się wydaje – w pewnej nieświadomości odnośnie do tego, co z tym dorszem w naszym morzu się dzieje.

Odnosząc się do samego dokumentu... Tak jak w większości dokumentów rozpatrywanych tutaj jest pewien problem w zakresie przypisywania sobie przez Komisję uprawnień większych, niż Komisja w tym wypadku powinna mieć. Chodzi tutaj o akty delegowane, o czym pan minister szczegółowo powiedział. Moim zdaniem ten dokument nie spełnia oczekiwań Polski – myślę, że także wielu innych krajów – i niesienie to niebezpieczeństwo, że Komisja będzie miała zbyt szerokie uprawnienia w zakresie dysponowania kwotą połowową dorsza, a co za tym idzie, wykorzystania naszej już skromnej floty. A chodzi przecież o zapewnienie naszym rybakom dochodów na odpowiednim poziomie i zapewnienie ciągłości tych dochodów. To są podstawowe zagrożenia, które z tego dokumentu wynikają. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania, uwagi?

Pan przewodniczący Skurkiewicz.

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Ja mam tylko jedno pytanie do pana ministra. W stanowisku rządu możemy wyczytać, jeśli chodzi o ocenę skutków finansowych, że wejście w życie tego dokumentu nie będzie powodowało skutków finansowych zarówno dla budżetu państwa, jak i budżetu samorządu, jednostek samorządu terytorialnego. A czy będzie powodowało jakiegokolwiek skutki finansowe dla armatorów, dla podmiotów, które zajmują się połowem dorsza?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:

Odpowiadając na to pytanie, powiem konkretnie: nie, nie będzie powodowało żadnych skutków.

Chciałbym jeszcze odnieść się do słów pana senatora w sprawie spożycia ryb w Polsce. Dane, które mam tu przed sobą, to są dane z roku 2010, mówią, że to jest przeszło

13 kg na mieszkańca. Rzeczywiście jest tu lekki spadek, ale dane z ubiegłego roku mówią o prawie 13 kg na jednego mieszkańca, a nie o 5 kg, Panie Senatorze. Jest to na pewno kierunek nienajlepszy, ale...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Grzegorz Wojciechowski: To są ilości, które sami łowimy... A reszta to są po prostu importowane ryby.)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ale to nie ma znaczenia, jakie to są ryby. Proszę państwa...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę państwa, ja myślę, że kwestia, którą poruszył pan senator Wojciechowski... Pan senator mówi, że jakby nietrafne są te wszystkie diagnozy... Co jest powodem tego, że ilość tych ryb spada? Czy to jest przełowienie? Pan Senator mówi, że to nie jest przełowienie, tylko jakieś inne bliżej nieznanne przyczyny, powodują, że jest jak jest. Mnie się wydaje, że jeżeli nawet są inne przyczyny, których bliżej nie znamy, to... Wtedy tym bardziej się przeławia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...tym bardziej się przeławia, dlatego mówienie o tym, że trzeba jak najwięcej łowić, jest jakby w sprzeczności... Istotne jest to, o czym państwo tutaj mówicie. Chodzi o to, żebyśmy wspólnie zdecydowali o tym, jak te wspólne rozwiązania mają wyglądać. Pytanie dotyczy tego, czy ten okres trzech, pięciu lat... czy częstotliwość reagowania, monitorowania, jest wystarczająca, czy może te procesy są tak dynamiczne, że trzeba to częściej próbować, częściej wspólnie zdecydować, co robić. Żeby nie doszło do tego, że za parę lat w ogóle nie będzie dorsza nigdzie, że ten gatunek zaginie. A tego byśmy nie chcieli.

Rozumiem, że kierunkowo rząd to popiera, ale zgłasza pewne uwagi. A to, co mówił pan senator Wojciechowski... To jest niejako sugestia, że my mamy negatywnie to zapiniować. Tak? Ja raczej byłbym skłonny poprzeć stanowisko rządu, bo pewne regulacje w tym zakresie muszą być. Istotne jest zadbanie o to, żebyśmy mieli wpływ na to, jak wyglądają potem te uregulowania. Tym bardziej że my tego nie opiniujemy w trybie protokołu nr 2, my się nie wypowiadamy, czy pomocniczość wchodzi tutaj w grę, czy też nie. Nasze doświadczenia z różnych dyskusji z państwa udziałem... Zawsze wyrażaliśmy niepokój, że... Bo kiedy uciekamy się do aktów delegowanych, to sytuacja wymyka się spod kontroli. Moja sugestia...

Proszę bardzo, pan senator sprawozdawca.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Jedno krótkie pytanie. Jeszcze w poprzedniej kadencji zadawałem to pytanie. Chciałbym wiedzieć, czy coś się zmieniło w zakresie współpracy z krajem, który nie jest członkiem Unii Europejskiej... No, bo musimy tutaj współpracować. Z tego, co pamiętam, to ta współpraca układa się dobrze. Czy coś się zmieniło w tym czasie?

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Myślę, że chodzi o Norwegię. Tak?)

Chodzi tu o Rosję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Butra:**

Przepraszam, myśmy obstawiali Norwegię.
(*Wesołość na sali*)

Współpraca z Rosją jest na dobrym poziomie, nie mamy tu jakichś negatywnych odczuć, bo to wszystko... Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, które była dwa tygodnie temu, dokładnie 27 kwietnia, nie poruszano żadnych większych problemów w tym zakresie. Tak że wszystko wygląda raczej poprawnie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Kontrola tego, ile się łowi, limity itd... Jak to wygląda?
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Jeżeli nie obejmuje, to znaczy, że... Wszystko jest możliwe. Jak wygląda to dobre współdziałanie, o którym pan minister mówi?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra: Może pani dyrektor precyzyjniej odpowie...*)

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Rybołówstwa
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Rita Kameduła-Tomaszewska:**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Kontrola jest oczywiście tylko na poziomie wymiany informacji, my nie mamy uprawnień do kontrolowania połowów Rosji. Ze strony polskiej, na przykład na Zalewie Wiślanym... Tam działa komisja mieszana i współpraca układa się bardzo dobrze, nie widzimy tutaj żadnych problemów w naszych kontaktach.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Komisja polsko-rosyjska, której prace dotyczą wód wewnętrznych oraz podziału kwot na Zalewie Wiślanym. Komisja Europejska jako organ uprawniony odpowiada za kontakty z tym krajem.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jaką opinię komisji proponuje pan senator Wojciechowski?

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Te wszystkie sprawy, o których mówiłem, były też podnoszone przez rząd. W związku z powyższym, jeżeli rząd w dalszym ciągu będzie... jeżeli dla rządu jest to platforma do dalszej dyskusji, proponuję poprzeć ten projekt.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jest propozycja pozytywnej opinii komisji. To, co robi rząd, uważamy za właściwe.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, to ostatni pana punkt... Komisja pozytywnie to opiniuje i życzy powodzenia w negocjacjach.

Dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt.

Powinniśmy przejść do kolejnego, ale jest prośba pana senatora sprawozdawcy Piniora, który musi pójść na posiedzenie innej komisji, bo tam też referuje, żebyśmy przeszli teraz do punktu dziesiątego: jest to wniosek dotyczący Dyrektywy Parlamentu i Rady w sprawie zamrożenia i konfiskaty dochodów pochodzących z działalności przestępczej w Unii Europejskiej.

Tutaj instytucją wiodącą jest Ministerstwo Sprawiedliwości. Chciałbym zatem powitać przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości...

(*Głos z sali: Ale, Panie Przewodniczący...*)

Czy my jesteśmy gotowi do rozpatrywania tego punktu?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie możemy, nie ma ministra... Proszę państwa, ja nie chciałbym teraz... Proszę to rozstrzygnąć. Nie możemy na razie przejść do punktu dziesiątego.

Wobec tego punkt dziewiąty: wniosek dotyczący decyzji Parlamentu i Rady w sprawie zasad rozliczania i planów działania dotyczących emisji i pochłaniania gazów cieplarnianych w wyniku działalności związanej z użytkowaniem gruntów, zmianą użytkowania gruntów i leśnictwem.

Instytucją wiodącą jest tu Ministerstwo Środowiska. Wobec tego chciałbym przywitać panią minister Beatę Jaczewską. Witam również pana Tomasza Kowalczewskiego, który jest specjalistą w Departamencie Leśnictwa i Ochrony Przyrody. Przy okazji witam pana Jacka Sadowego, prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, oraz panią Magdę Olejarz, która jest dyrektorem departamentu w tej samej instytucji.

Pani Minister, bardzo proszę o przedstawienie tego projektu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Beata Jaczewska:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, przedkładamy dzisiaj stanowisko rządu do decyzji, która została zaproponowana przez Komisję Europejską, decyzji w sprawie zasad rozliczania i planów działania dotyczących emisji i pochłaniania gazów cieplarnianych w wyniku działalności związanej z użytkowaniem gruntów, zwłaszcza obszarów leśnych.

Jest to projekt, który tak naprawdę jest pierwszym krokiem w kierunku włączenia zasad pochłaniania CO₂ czy w ogóle emisji gazów cieplarnianych z sektora lasów do systemu ETS. Proszę jednak pamiętać, że nie jest to otwieranie pakietu klimatyczno-energetycznego. Dzisiaj lasy są w sektorze non-ETS, a więc nie są objętym tym wspólnym systemem rozliczania. Ta decyzja została podjęta na poziomie konwencji klimatycznej w Durbanie w grudniu ubiegłego roku. Komisja dzisiaj proponuje tę decyzję po to, aby w przyszłym systemie ETS, czyli po roku 2020, móc ujednotlić te zasady. A zatem ta dzisiejsza propozycja z jednej strony wynika ze zobowiązań podjętych na poziomie

międzynarodowym, a z drugiej strony, powiedziałabym, przygotowuje sposób rozliczania w zakresie pochłaniania emisji gazów cieplarnianych przez lasy od roku 2020, kiedy przestanie funkcjonować dzisiaj obowiązujący pakiet klimatyczno-energetyczny.

Rząd Rzeczypospolitej podziela opinię Komisji o potrzebie dążenia do ujednoczenia w całej Unii Europejskiej zasad rozliczania i raportowania emisji. Takie jest nasze podstawowe, ogólne stanowisko. Mamy oczywiście kilka szczegółowych uwag, które są obecnie negocjowane.

Pierwsze zastrzeżenie, jakie zgłaszamy, dotyczy definicji „lasu”. Komisja proponuje tutaj inną wielkość areалу, która decydowałaby o... Komisja chciałaby, żeby lasem była nazywana powierzchnia o wielkości minimum 0,5 ha pokryta drzewami. My w ustawie mamy zapisane 0,1 ha i chcemy to utrzymać, chcemy, aby ta definicja była zgodna z zapisami polskiej ustawy.

Drugie nasze zastrzeżenie jest, powiedziałabym, klasyczne. Na podstawie tejże decyzji Komisja Europejska chciałaby mieć upoważnienie do wydawania w procedurze aktów delegowanych decyzji administracyjnych, w późniejszym etapie regulujących cały ten sektor. I oczywiście tutaj jest... My z zasady mamy, powiedziałabym, problem z tendencją Komisji Europejskiej do nadużywania swoich praw administracyjnych. Stoimy na stanowisku, że to państwa członkowskie powinny mieć możliwość decydowania za każdym razem o wszelkich przesunięciach dotyczących rozliczania w zakresie pochłaniania gazów cieplarnianych w gospodarce leśnej.

Ostatnie nasze zastrzeżenie dotyczy tego, że decyzja w swym obecnym kształcie zakłada obowiązek przygotowania przez państwa członkowskie planów działań dla sektora LULUCF. Zdaniem rządu ważne byłoby to, żeby zintegrować te plany z innymi dokumentami planistycznymi, strategicznymi, które są przekazywane przez państwa członkowskie do Komisji Europejskiej. Chodzi o to, żeby, po pierwsze, zapewnić spójność tych wszystkich dokumentów, po drugie, możliwie zredukować obciążenia administracyjne, bo to jest, w naszej ocenie, jedno z takich działań czysto administracyjnych. Ponadto termin na przygotowanie takiego planu, jaki proponuje Komisja, czyli sześć miesięcy, jest naszym zdaniem zbyt krótki.

Chciałabym powiedzieć, że negocjacje w tym zakresie już trwają. Ja teraz mam przyjemność przedstawić państwu senatorom ten projekt stanowisko, ale negocjacje się już rozpoczęły. Na chwilę obecną jest sporo zastrzeżeń zgłoszonych przez państwa członkowskie, niektóre z nich są podobne do naszych. Trudno mi powiedzieć, jaki będzie ostateczny kształt uzgodnień, bo dyskusja trwa. Te elementy, które my określamy jako ważne, są zauważane przez kolegów z innych państw członkowskich. Wydaje się więc, że jest pewne zrozumienie. To tyle tytułem wstępu, oczywiście odpowiem na wszystkie pytania. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Pan senator, pan przewodniczący Wojciech Skurkiewicz.

Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Pani Minister! Szanowni Państwo!

Na samym początku należy wyjaśnić, że w ramach działań LULUCF usunięto w roku 2009 z atmosfery związku węgla na poziomie 9% łącznych emisji w Unii Europejskiej, w całym tym bilansie emisji gazów cieplarnianych. Tak że to jest bardzo znacząca kwestia, szczególnie w sytuacji, kiedy jesteśmy w okresie dyskusji nad pakietem klimatycznym, a w perspektywie jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o 20%.

Szczególnie istotna jest kwestia dotycząca definicji „lasu”. Jak pani minister słusznie zauważyła, w polskim prawie, w ustawie o lasach, ta definicja... Lasem jest nazywany grunt o zwartej powierzchni co najmniej 0,1 ha pokryty roślinnością leśną. A w tej definicji, którą niejako nam się narzuca, są dodatkowe obostrzenia. Tu wskazuje się, że roślinność drzewiasta musi być o wysokości nie mniejszej niż 5 m, żeby była... To jest zupełny, że tak powiem, rozjazd z naszymi możliwościami, bo gdybyśmy się zgodzili na to, co proponuje nam Parlament Europejski czy Unia Europejska, bylibyśmy pozbawieni możliwości odliczania w tym bilansie znacznej części z tej akumulacji dwutlenku węgla na obszarach leśnych, szczególnie obszarach pokrytych roślinnością o wysokości poniżej 5 m. A taka jest znaczna część naszego areálu leśnego. Przypomnę, że lasy w Polsce zajmują około 30% czy niespełna 30% terytorium naszego kraju, tak że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie... Szanowni Państwo, ja oczywiście zgadzam się z argumentami przedstawionymi przez rząd, przez panią minister. Proponuję, abyśmy jako Komisja Spraw Unii Europejskiej poparli te działania. To jest początek całej drogi legislacyjnej, bo procedujemy w trybie art. 7, niemniej jednak proponuję, abyśmy podjęli decyzję o dalszym procedowaniu w ramach dialogu politycznego, abyśmy mieli możliwość wsparcia rządu w działaniach podejmowanych na arenie międzynarodowej.

Mam nadzieję, że dotarła do pani minister propozycja naszej opinii.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska: Nie.)

Nie? To przedstawimy... Panowie senatorowie mają ten dokument... Ta opinia jest niejako odzwierciedleniem intencji, jakie zostały zawarte w stanowisku rządu polskiego. Myślę, że nie ma w niej żadnych kontrowersji, a bez wątpienia w sposób znaczący wesprze stanowisko rządu w negocjacjach, w dalszym rozmowach nad tymi kwestiami.

Jesteśmy praktycznie w przededniu podjęcia ważkiej decyzji w zakresie pochłaniania... Ważkiej decyzji dotyczącej przede wszystkim polskiej gospodarki. Chodzi o to, co nas czeka w najbliższej perspektywie, czyli w latach 2014–2020, jak również po roku 2020. Tego w sposób szczególny będą dotyczyły te akty, o które w tej chwili procedujemy. Tak że z mojej strony propozycja jest taka, abyśmy to poparli, wydali opinię pozytywną, niemniej jednak przyjęli również opinię w ramach dialogu politycznego.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie. Czasami można, że tak powiem, czarować rzeczywistość i... Wystarczy zmienić definicję i okazuje się, że rzeczywistość jest zupełnie inna. No, gdyby ta definicja... Chodzi o to, jak w skali globalnej zmieniałyby się wielkość powierzchni itd. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. To powinno mieć charakter globalny, jeżeli ma działać... My mówimy o tym, jak w Unii Europejskiej tę emisję będzie się rozliczało, a to jest to samo, co w innych... Kioto, post-Kioto itd. Jeżeli gdzie indziej nie będzie się przestrzegało pewnych norm, to różnie to może być.

Pan senator Ziółkowski.

Senator Marek Ziółkowski:

Ja mam pytanie w tym samym kierunku. Powiedzmy, że 29,5% powierzchni naszego kraju zajmują lasy. Ile to by było, gdybyśmy zmienili definicję na unijną? O ile by spadło?

Drugie pytanie też w tym samym kierunku. Chodzi o te europejskie wskaźniki w zakresie deforestacji. Czy to jest tak, że my w Polsce stosujemy polską definicję, że niemiecką definicję stosuje się w Niemczech, czy może jakąś inną... Czy każdy kraj może mieć inną definicję „lasu”, czy jest ona ujednoczona? Bo jeżeli w porównaniach międzynarodowych stosowane są różne definicje... Takie porównania są po prostu – przepraszam, że się tak wyrażę – do powietrza.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czy są jeszcze inne pytania, uwagi? Nie widzę zgłoszeń.

Pani Minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Beata Jaczewska:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Polska chce, żeby były to takie definicje, jakie były przyjęte na potrzeby konwencji klimatycznej. Tak jak pan przewodniczący słusznie wskazuje, to jest problem globalny. Patrząc globalnie na lasy, na możliwości pochłaniania przez lasy... Nie wszystkie lasy na świecie podlegają tym samym regulacjom. W Europie lasy mamy policzone, każdy kraj... Od razu przejdę do tego wątku polsko-niemieckiego. Ciężko mi ze stuprocentową pewnością odpowiedzieć, ale... To, czego mam stuprocentową pewność, to jest to, że Niemcy dzisiaj chcą tego samego w tym europejskim systemie porównywania, co mają w ramach konwencji klimatycznej, tak jak my. Konwencja klimatyczna dała pewne ramy. A więc w pewnym sensie pan senator ma rację, mówiąc o tym, że ciężko to porównywać, skoro... Ale to konwencja klimatyczna daje ramy, konwencja klimatyczna daje te ramy dla wszystkich na świecie. Do tego dochodzi fakt, że my w Unii Europejskiej lasy mamy policzone, zarządzane i traktujemy sektor leśny jako jeden z sektorów gospodarki. Jest jednak mnóstwo lasów na świecie, które są kompletnie niekontrolowalne,

i to zwykle w krajach rozwijających się. I tutaj ciężko jest porównywać... Konwencja klimatyczna przewiduje różne działania dla różnych grup krajów – dla krajów rozwiniętych proponuje rozwiązania w kierunku liczenia i porównywania możliwości pochłaniania gazów cieplarnianych, a w stosunku do krajów rozwijających się bardziej chodzi o to, żeby zapobiegać wylesianiu, bo te kraje nie mają tak dojrzałych systemów zarządzania gospodarką leśną.

Z naszego punktu widzenia... W rozmowie o konwencji klimatycznej czy o emisjach gazów cieplarnianych my zawsze podkreślaliśmy, że ważniejsza jest ta spójność z działaniami światowymi, to jest bardziej uzasadnione. Bardziej nam zależy na tym, żeby Unia Europejska nie wprowadzała swoich własnych reguł w momencie, kiedy na jakieś reguły zgadzamy jako Unia Europejska w ramach procesu globalnego. I z tego punktu widzenia to jest ważne. Dopóki konwencja klimatyczna ustanawia pewne widełki – przepraszam za ten kolokwializm – w ramach których samemu można określić, jak się definiuje las, dopóty, moim zdaniem, będą występować te różnice. Rzeczywiście jest tak, że gdyby zmienić teraz definicję lasu... Wartość procentowa powierzchni terytorium Rzeczypospolitej się nie zmieni. Prawda? Jakkolwiek ten las będziemy definiować, terytorium Rzeczypospolitej się nie zmieni.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rzeczywiście będzie ta sama, ale zmienią się wartości pochłaniania, czyli możliwości...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zmniejszą się wartości pochłaniania przez lasy w Polsce...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To pewnie będzie wyłączenie z przepisów polskiej ustawy o lasach, czyli wyłączenie z zarządzania lasem.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zagajnik? Teren zadrzewiony? Naprawdę, lepiej nie iść tą drogą...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Rzeczywiście, lepiej nie iść tą drogą.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jeszcze tylko jedno zdanie. Przejrzeliśmy już tę opinię, ona rzeczywiście jest... Ja nie mam do niej absolutnie żadnych zastrzeżeń. Chciałabym jednak podkreślić, żebyśmy uniknęły wszelkich ewentualnych nieporozumień, że stanowisko rządu do projektu decyzji, który teraz omawiamy, dotyczy ujednoczenia zasad raportowania w okresie do 2020 r. Chodzi o to, żeby po 2020 r. umożliwić ewentualne włączenie sektora leśnego do systemu ETS, czyli do systemu handlu emisjami CO₂. To jedno zdanie chciałabym powtórzyć raz jeszcze: nie otwieramy pakietu klimatyczno-energetycznego, jakkolwiek widzimy potencjał lepszego rozliczania emisji, które są produkowane przez polską gospodarkę, a przez polski las w części pochłaniane, ale dopiero w perspektywie po roku 2020. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator sprawozdawca.

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Jest jeszcze jedna kwestia, którą trzeba wyjaśnić i trzeba podkreślić. W myśl prawodawstwa unijnego my w tym bilansie węglowym nie możemy wykorzystywać lasów jako miejsca, gdzie odbywa się gromadzenie węgla, nawet w masie drzewnej... Nie możemy tego wykorzystywać w handlu emisjami, nie jest to wliczane. Ale na podstawie protokołu z Kioto już możemy handlować emisjami. I tu jest ten rozdzwitek na linii: reguły Unii Europejskiej – reguły globalne. Prawda? Na podstawie protokołu z Kioto możemy handlować emisjami i robimy to, zarabiamy pieniądze na sprzedaży uprawnień do emisji, a w myśli prawodawstwa unijnego... To są bodajże dyrektywy nr 101 i 87, które wykluczają leśnictwo czy lasy z systemu handlu emisjami.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

To wyjaśnia... Propozycja jest taka, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt, a jednocześnie w formie dialogu te uwagi, które państwo macie na piśmie, a które pani minister pozytywnie akceptuje...

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Pani Minister, pozytywnie opiniujemy projekt tej decyzji i działania, które prowadzi rząd. Jednocześnie w formie dialogu przyjmujemy tę opinię i skierujemy ją do Komisji Europejskiej.

Dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu dziesiątego: wniosek dotyczący Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zamrożenia i konfiskaty dochodów pochodzących z działalności przestępczej w Unii Europejskiej.

Instytucją wiodącą jest Ministerstwo Sprawiedliwości.

Chciałbym przywitać pana dyrektora Tomasza Darkowskiego. Nie ma z nami pana wiceministra, bo jest na spotkaniu u pana ministra.

Poprosimy pana dyrektora o przedstawienie projektu tej dyrektywy.

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Prawa Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Tomasz Darkowski:

Dziękuję serdecznie, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, na początku chciałbym przeprosić za nieobecność ministra. Jest ona związana z trwającym posiedzeniem Radą Ministrów i z pilną koniecznością skonsultowania projektu dosyć istotnego dla Ministerstwa Sprawiedliwości, który jest tam omawiany.

Wysoka Komisjo, projekt Komisji Europejskiej, który został przedstawiony w dniu 12 marca, jest wymierzony w przestępczość zorganizowaną, w przestępczość, którą tak naprawdę napędza generowanie dużych korzyści majątkowych. W momencie, w którym utnie się, że tak powiem, możliwość korzystania z owoców przestępstwa w postaci korzyści majątkowych... Założenie projektodawców jest

takie, że wówczas zmniejszy się skala tej przestępczości. Projekt przedstawiony przez Komisję dotyczy przepisów materialnych, czyli harmonizacji minimalnej przesłanek stosowania przepadku. W projekcie tym jest mowa o konfiskacie, ale bardziej prawidłowe w terminologii polskiej jest używanie terminu „przepadek”.

Projekt zakłada, oprócz takiego typowego przepadku, który jest znany we wszystkich systemach prawnych państw członkowskich, przepadek w sytuacji, w której nie można orzec w wyroku skazującym przepadku przy okazji skazania sprawcy. A więc chodzi o sytuacje, kiedy na przykład nastąpiło przedawnienie, sprawca ukrywa się lub zbiegł albo nastąpiły inne okoliczności związane z niekaralnością. Ponadto projekt Komisji zakłada przepadek mienia osób trzecich, a więc przepadek w sytuacji, gdy korzyści z przestępstwa zostały przekazane, powiedziałbym, do kolejnych elementów łańcuszka zorganizowanej grupy przestępczej.

Oprócz tego projekt wprowadza nową instytucję – Biuro Zarządzania Odzyskanym Mieniem. Dotychczas w ramach regulacji unijnych występowała decyzja ustanawiająca Biuro Odzyskiwania Mienia. Ta nowa instytucja ma przede wszystkim zarządzać już odzyskanym mieniem, a więc zapewniać możliwość dobrego zbytu niektórych towarów, których wartość będzie malała. Przykładowo będą to samochody luksusowe, które po pięciu latach trwania postępowania stracą na wartości, czasami nawet i ponad 50%.

Jednocześnie Komisja Europejska, chcąc zachować gwarancje procesowe, które wynikają między innymi z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, proponuje w projekcie obudowanie tych przepisów materialnych gwarancjami procesowymi zarówno dla osoby podejrzanej i oskarżonego, jak i osoby trzeciej, której mienie miałoby ulec przepadkowi.

Sama idea tego projektu zasługuje na pozytywną ocenę. I tak też ocenia to rząd w swoim stanowisku. Projekt zawiera jednak nieco inną terminologię... On bazuje na innej siatce terminologicznej niż występująca w prawie polskim, co powoduje, że niektóre przepisy wywołują dosyć duże wątpliwości. Dotyczy to w szczególności orzekania przepadku mienia wobec osób trzecich czy w ogóle określenia samego mienia. Projekt Komisji nie wykazuje bezpośredniego związku, tak jak to ma miejsce w przypadku polskiego kodeksu karnego, korzyści płynących z przestępstwa i w związku z przestępstwem. Tu przede wszystkim mowa jest o mieniu.

Ponadto mamy wątpliwości co do możliwości orzeczenia przepadku w sytuacji, w której sprawca się ukrywa. Wówczas celem postępowania jest tak naprawdę znalezienie sprawcy i ukaranie go. A jeśli on się ukrywa... Po pierwsze, należy założyć, że jest on winny jakiegos przestępstwa, a po drugie, że zostanie w przyszłości skazany. W momencie, w którym dokonamy tych dwóch założeń i sąd orzeknie przepadek, to... To w jakiś sposób będzie rzutowało na orzekanie o winie sprawcy, gdy on zostanie ujęty. No, to jest jakaś formie prejudykatu. Oczywiście można by powiedzieć, że to mienie zostanie mu potem zwrócone albo uzyskana równowartość zostanie zwrócona, ale... Ten element projektu budzi nasze wątpliwości i na pewno będziemy zmierzali do doprecyzowania tych

przepisów i ukształtowania ich w sposób bardziej zgodny z polskim prawem, w szczególności z konstytucją.

W opinii rządu projekt spełnia wymogi stawiane przez zasady subsydiarności i proporcjonalności, dlatego też prosimy państwa o wydanie pozytywnej opinii wobec stanowiska rządu.

Chciałbym przeprosić za późne przedstawienie tego projektu stanowiska. Wynika to rozbieżności w samym rządzie dotyczących umiejscowienia Biura Odzyskiwania Mienia i Biura Zarządzania Odzyskanym Mieniem. Doszło do pewnych dyskusji pomiędzy członkami Komitetu do Spraw Europejskich i musieliśmy to niestety wyjaśniać. Jeszcze raz chciałbym bardzo serdecznie przeprosić. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.
Pan senator Józef Pinior.

Senator Józef Pinior:

Dodając kilka słów do tego, co pan dyrektor przed chwilą dokładnie przedstawił, chcę podkreślić, że ta regulacja proponowana przez instytucje Unii Europejskiej ma zakres przedmiotowy ukierunkowany na tak zwane przestępstwa traktatowe. My mówimy o specyficznej kategorii przestępstw, o najpoważniejszej kategorii przestępstw, często zresztą o charakterze transgranicznym. Efektywna walka z tego typu przestępczością siłą rzeczy wymaga ujednoczenia wszystkich środków służących nie tylko do, powiedzialbym, sparaliżowania samego konkretnego przestępstwa, ale także źródeł, korzeni, które generują tego typu zachowania. To jest bardzo silny argument za tym, żeby ta regulacja została przyjęta i pozytywnie zaopiniowana przez naszą komisję.

Ta regulacja jest zgodna z zasadą pomocniczości, co do tego nie ma wątpliwości, aczkolwiek nie zostałem, Panie Dyrektorze, przekonany... Chodzi o wątpliwości, jakie mam, dotyczące rzeczywistej zgodności tych nowych propozycji w tej regulacji z naszym prawodawstwem, z kodeksem karnym. Prawda? To, co pan dyrektor przedstawił... Ja niestety nadal mam dość płynny obraz tej sytuacji. Jeżeli pan dyrektor mógłby uściślić, co proponuje rząd, jakie konkretne kroki, żeby rzeczywiście mieć pewność, że te regulacje nie naruszą podstawowych aktów prawnych, które regulują te kwestie na terytorium państwa polskiego...

Jeszcze jedno zdanie, jeżeli mogę... Nadal, powtarzam, mimo pana wypowiedzi, mam dość płynny obraz tego, na ile rzeczywiście jesteśmy w stanie osiągnąć jasną, stabilną sytuację w sprawie zgodności proponowanych postępowań z kodeksem karnym, z całym systemem polskiego prawa.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja mam trochę dalej idącą wątpliwość... Nie jestem prawnikiem, od razu powiem, ale jeżeli pan dyrektor mówi, że sposób sformułowania nie odpowiada polskiemu standardom... Moje pytanie jest takie: czy te polskie standardy są kamieniem milowym w prawodawstwie w europejskim?

Jak to się ma do zapisów, które mają inne państwa? Jeżeli tu jest sprzeczność z tym, co jest u nas, to co się dzieje pomiędzy tym, co jest u nas, a co jest w innych państwach Unii Europejskiej... Bo jeżeli my jesteśmy dalecy od tamtego, to może u nas jest źle. Ja nie wiem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy są inne pytania, wątpliwości?

Panie Dyrektorze, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Prawa Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Tomasz Darkowski:

Dziękuję serdecznie.

Jesteśmy tak naprawdę na początku negocjacji i mamy ogromną możliwość wpływania na kształt tego projektu. Miało już miejsce takie wstępne zasygnalizowanie stanowisk przez państwa członkowskie i okazało się, że w tych naszych wątpliwościach nie jesteśmy osamotnieni. To nie są wątpliwości, których nie da się usunąć. Można doprecyzować definicję „mienie”, doprecyzować przesłanki do stosowania przepadu w przypadku braku skazania... To wszystko jesteśmy w stanie osiągnąć w trakcie negocjacji. Co więcej, mamy sprzymierzeńców, którzy będą nas popierać w trakcie tych prac.

Jeśli chodzi o to, czy polskie prawo jest kamieniem milowym... Ciężko jest podejmować zobowiązania w zakresie tej dyrektywy, które skutkowałyby całkowitym przemodelowaniem naszego systemu. To, o czym powiedziała, to przede wszystkim wątpliwości dotyczące takiego ukształtowania tych zobowiązań, żeby one mogły się wpasować w istniejące przepisy dotyczące przepadu, to jest art. 45 kodeksu karnego. Nie traktujemy tego jako absolutnego... Nie chodzi o to, żeby nie zmieniać prawa polskiego, nie to było moją intencją. Jeżeli w trakcie negocjacji okaże się, i zostanie to uzasadnione, że warto by było wprowadzić nowy mechanizm, przykładowo to biuro zarządzania mieniem, który pozwoli Skarbowi Państwa na efektywne i skuteczne odzyskanie tych korzyści, a następnie spożytkowanie ich na dalsze zwalczanie przestępczości albo na chociażby rekompensatę dla ofiar przestępstwa, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na takie zmiany. I takie zmiany będziemy wprowadzać.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Rozumiem. Ja o tym mówiłem dlatego, bo od razu skojarzyło mi się to z... Były w przeszłości takie sytuacje, kiedy firmy prywatne... Są takie regulacje, że urząd skarbowy najpierw zabiera, a potem... Ten ktoś musi potem udowadniać, że ten urząd nie miał racji, ale okazuje się, że jest już po firmie. I to jest chyba taki przykład, o którym pan dyrektor mówił – nie można czegoś zabrać, póki się winy nie udowodni. A były w Polsce takie sytuacje, kiedy było zupełnie odwrotnie – najpierw się zabrało. A potem się okazało, że urząd nie miał prawa zabrać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie, o tym mówię. Dlatego podałem taki przykład. Jeżeli tak syntetycznie ocenia się prawo... Mnie się na przykład podoba ta decyzja w Szwajcarii czy w Niemczech,

gdzie w dwa miesiące, trzy miesiące sprawa była rozstrzygnięta. Tak jak było w przypadku tego Fritzla... Tak on się nazywał? Tak, tak się nazywał. I nie było żadnej zabawy. A tu lata lecą, sprawa się ciągnie, drobi się... To przecież z czegoś wynika, to musi wynikać z zapisów w regulacjach prawnych. Przewagę czy ochronę być może ma ten, który jest potencjalnym przestępcą, a nie ten, który jest ofiarą. Może te proporcje są zachwiane...

Proszę bardzo, pan senator Pinior.

Senator Józef Pinior:

Panie Dyrektorze, ja muszę panu powiedzieć, że mam wrażenie – mówię w tej chwili o moim prywatnym wrażeniu – iż Ministerstwo Sprawiedliwości nie przygotowało właściwego stanowiska na posiedzenie naszej komisji, bo to, co pan przed chwilą mówił... Jeżeli zostaną wprowadzone jakieś instytucje, których nie ma w prawie polskim, to będzie to wymagało zmiany prawa polskiego. Inaczej to nie będzie działało...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeżeli zgodnie z tym, proponuje ten dokument Unii Europejskiej, wprowadzimy instytucje, rodzaje postępowania czy nawet definicje dotyczące przypadku mienia lub konfiskaty mienia... Żeby to działało na terytorium państwa polskiego, będziemy musieli dostosować prawo polskie. To przecież jest logiczne. Prawda? Bo jak inaczej to będzie działało? Wydaje mi się – ja mówię w tej chwili o moim wrażeniu – że ze strony pana ministerstwa nie ma właściwego rozpoznania powagi tej sprawy. To nie jest tak, że ja jestem przeciwny poparci tego projektu. Ja zgadzam się z rządem, że należy go poprzeć, ale zwracam uwagę na wszystkie okoliczności, które wiążą się z przyjęciem tego dokumentu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan dyrektor.

Dyrektor Departamentu Prawa Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Tomasz Darkowski:

Dziękuję serdecznie.

Przepraszam za moją nieprecyzyjną wypowiedź. Nie, nie... My dokonaliśmy pełnej analizy tych przepisów. Mamy wątpliwości... Jeżeli mam ustosunkować się... dokładniej odnieść się do tych zapisów, to muszę powiedzieć, że mamy wątpliwości na przykład co do art. 4, co do tych rozszerzonych uprawnień do konfiskaty. Tak samo do kwestii przesłanek, które zostały tu określone, czy sformułowań, że... Chodzi o sformułowanie mówiące o tym, że sąd ma uznać za znacznie bardziej uprawdopodobnione, iż osoba skazana uzyskała dane mienie prowadząc podobną działalność przestępczą, a nie inną działalność. Użycie takich sformułowań, które do końca nie precyzują, co sąd ma wykazać, posługiwanie się stwierdzeniem „uprawdopodobnienie” w momencie, w którym sąd ma dokonywać orzeczenia środka represyjnego, w sytuacji,

gdzie podstawową zasadą w procesie karnym jest domniemanie niewinności, konieczność udowodnienia winy i udowodnienia wszystkich okoliczności zanim się zastosuje represję karną... Naszym zdaniem ten przepis wymaga oczywistego doprecyzowania. Należy wprowadzić takie przesłanki zastosowania, aby było możliwe bezproblemowe zaimplementowanie tego przepisu do prawa polskiego w tym okresie implementacji, który zostanie wyznaczony po przyjęciu dyrektywy – zazwyczaj są to dwa lata. Tak że liczymy się z koniecznością zmiany prawa polskiego, ale nie tak istotną, żeby nie można było tego dokonać ze względów na ograniczenia konstytucyjne. Sam proces legislacji europejskiej zakłada najpierw negocjacje, a potem implementację przepisów. Tak że zawsze przedstawialiśmy później projekt zmian do prawa polskiego.

Kolejne wątpliwości związane są z art. 5, z konfiskatą bez uprzedniego wyroku skazującego. Już wspomniałem o tym, że art. 5 lit. b zakłada przypadek w sytuacji, w której osoba oskarżona lub podejrzana jest chora lub ucieka. Mamy zatem negatywną przesłankę procesową w postaci choroby, która może być zupełnie niezależna od tej osoby. Może się okazać, że ta osoba jest zupełnie niewinna, ale ze względu na to, iż przebywa w szpitalu, postępowanie nie może się toczyć, a my orzekamy przypadek samochodu. Chcemy wyeliminować tę przesłankę. I takie analizy dokładnie przeprowadziliśmy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Dyrektorze, my mamy takie doświadczenia, że osoba, która faktycznie nie jest chora, ale udaje chorą i ciągle przedstawia jakieś zaświadczenia i kwity... To jest to, o czym ja mówiłem wcześniej. Nie wiem, co jest lepsze, ale... My znamy wiele takich przypadków, że sprawy przez kilka lat nie można zamknąć, bo ten ktoś udaje, że jest chory.

Dyrektor Departamentu Prawa Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Tomasz Darkowski:

Jasne. Panie Senatorze, my to rozumiemy i uważamy, że w takich sytuacjach powinno nastąpić zajęcie mienia i skuteczne zarządzanie tym mieniem tak, żeby ono nie traciło na wartości. To jest nasza odpowiedź na takie zagrożenie. Niechętnie w takich sytuacjach byśmy orzekali przypadek.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeszcze jedna rzecz. Już oddaję panu senatorowi głos... Pan mówi, że tu ulega rozszerzeniu prawo do konfiskaty, ale... W stosunku do czego? Do prawa polskiego, do naszych zapisów. Pytanie moje jest takie: czy takie samo rozszerzenie praw do konfiskaty nastąpi w stosunku na przykład do prawa niemieckiego, francuskiego czy regulacji prawnych w innych państwach? Czy tam także następuje rozszerzenie prawa do konfiskaty? Czy może tamto wpisuje się w...

Pan senator Pinior.

Senator Józef Pinior:

Panie Dyrektorze, moja hipoteza jest taka – to jest oczywiście tylko hipoteza, pan na pewno lepiej zna tę sytuację – że ten dokument nie operuje tymi rozwiązaniami na takiej zasadzie, że... Nie chodzi o to, że autorzy tego dokumentu wymyślili coś, co jest niezgodne z przepisami prawa w różnych krajach, państwach Unii Europejskiej, ale prawdopodobnie o to, że ten dokument posiłkuje się instytucjami, które już istnieją, i bazuje na sytuacjach, które w taki sposób są uregulowane w jakichś krajach członkowskich Unii Europejskiej. Nie chcę w tej chwili strzelać, w jakich. Wracam do tego, co pan przewodniczący powiedział, że... Hipotetyzuję teraz. Wydaje mi się, że nasze przepisy w tym zakresie nie są dostosowane do nowych zachowań w obszarze przestępczości transgranicznej. Obawiam się, że my nie mamy przepisów, które pozwalają nam rzeczywiście reagować na te nowe zjawiska występujące w świecie przestępczym. Ja mówiłem w tym sensie... Prawdopodobnie to wymaga pewnego monitoringu ze strony ministra sprawiedliwości, monitoringu naszego prawa w tym zakresie. I jeżeli to nasze prawo jest lepsze, to trzeba jasno powiedzieć, że ono jest lepsze i my go nie będziemy zmieniać. Ale być może jest tak, że przepisy w innych krajach Unii Europejskiej są lepsze, bardziej dostosowane do tego, co się w tej chwili dzieje w przestępczości globalnej. I w tym sensie zabrakło mi u pana takiej refleksji generalnej dotyczącej tej sytuacji.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Mamy wątpliwości, ale one chyba wyniknęły z tego, co powiedział pan dyrektor. Sposób, w jaki to powiedział, stwierdzając, że zobaczymy, jak to do naszego prawa będzie pasowało... Odebraliśmy to tak, że to nasze prawo jest idealne, jest wzorcem i że jak tamto nie będzie nam pasować... My będziemy je krytykować... A może tamto prawo jest lepsze, tylko tyle. Jeśli nasze prawo w tym zakresie jest gorsze, to chcielibyśmy, żeby przyjęte zostało to lepsze...

Rozumiem, że propozycja jest taka... Tego typu regulacja jest potrzebna, nie mamy co do tego żadnych wątpliwości.

(Senator Józef Pinior: Z zastrzeżeniem, że rząd będzie monitorował...)

Myślę, że efekt końcowy tych negocjacji będzie taki, że wspólnie wypracowane rozwiązanie będzie najlepsze z możliwych i pozwoli osiągnąć cele, które są spodziewane po przyjęciu tych wspólnych regulacji. Tak?

(Senator Józef Pinior: Tak, tak.)

Myślę, że nie ma co dalej dyskutować, bo, że tak powiem, czepiamy się słówek.

Czy są inne propozycje, jeżeli chodzi o opinię komisji?

Panie Dyrektorze, komisja pozytywnie opiniuje projekt dyrektywy, o którym dyskutowaliśmy. Wyraziliśmy też nasze wątpliwości i dobrze, że je przedyskutowaliśmy.

Zamykam ten punkt.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu jedenastego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie dostępu towarów i usług z państw trzecich do rynku wewnętrznego Unii w zakresie zamówień publicznych oraz procedur wspierających negocjacje dotyczące dostępu unijnych towarów i usług do rynków zamówień publicznych państw trzecich.

Chodzi o relację: Unia Europejska – państwa trzecie.

Urząd Zamówień Publicznych jest tu instytucją wiodącą. Rozumiem, że pan prezes Jacek Sadowy przedstawi nam projekt tego rozporządzenia.

Bardzo proszę.

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:

Dziękuję bardzo, Szanowny Panie Przewodniczący. Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim chciałbym serdecznie podziękować za zaproszenie i umożliwienie przedstawienia stanowiska rządu wobec wniosku Komisji Europejskiej dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie dostępu towarów i usług z państw trzecich do rynku Unii Europejskiej oraz procedur wspierających negocjacje dotyczące dostępu do rynków państw trzecich.

Zanim przejdę do przedstawienia, zaprezentowania stanowiska rządu w zakresie wniosku legislacyjnego Komisji Europejskiej... Miałem tę przyjemność przysłuchiwać się dyskusji z poprzedniego punktu i dopadła mnie taka refleksja, że właściwie... Jeśli chodzi o zamówienia publiczne, to procedura odwoławcza – chodzi o rozstrzygnięcie odwołania wniesionego na decyzje instytucji zamawiających – trwa dzisiaj dwanaście dni. Dwanaście dni...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Co to oznacza? To oznacza, że jeśli wykonawca kwestionuje decyzje instytucji zamawiającej i wnosi odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej, to czas na rozstrzygnięcie tego odwołania wynosi dzisiaj dwanaście dni. To tak na marginesie, co do wątpliwości, które wyrażał pan przewodniczący w punkcie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest efekt reformy, którą przeprowadziliśmy jeszcze w poprzedniej kadencji parlamentu, efekt, który pozwolił sprawnie realizować zadania publiczne. Procedura zamówień publicznych to nie jest cel sam w sobie, ale to jest środek, za pomocą którego administracja rządowa realizuje zadania publiczne. I chodzi o to, żeby ta procedura rzeczywiście była procedurą jak najbardziej sprawną i efektywną.

Jeszcze jeden fakt. Zdaniem Komisji Europejskiej, w ocenie Komisji Europejskiej, z raportu Komisji Europejskiej wynika, że mamy w ostatnim czasie trzecie miejsce pod względem czasu trwania procesu udzielania zamówień publicznych. A zatem to nie jest tak, że ta procedura w Polsce trwa zbyt długo, że jest czasochłonna, bo okazuje się, że na tle innych państw członkowskich całkiem nieźle sobie z tym radzimy. Średni czas trwania postępowania dla najwyższych wartości to jest osiemdziesiąt jeden dni od momentu wszczęcia postępowania do zawarcia umowy. To tak na marginesie.

Przechodząc ad rem... Wniosek Komisji Europejskiej wynika przede wszystkim z potrzeby zagwarantowania szerszego dostępu do rynków państw trzecich. Dzisiaj ta sytuacja jest poniekąd trochę nierównomierna, albowiem państwa Unii Europejskiej co do zasady mają otwarty rynek zamówień publicznych dla wszystkich przedsiębiorców – nie tylko z Unii Europejskiej, ale również dla przedsiębiorców i towarów pochodzących z państw trzecich – a państwa trzecie co do zasady stosują, nie wszystkie oczywiście, ale większość, bardziej bądź mniej jawne preferencje w stosunku do towarów i przedsiębiorców pochodzących właśnie z państw trzecich. One nie stosują takiej samej polityki otwartości zamówień publicznych wobec przedsiębiorców z Unii Europejskiej. Mamy tu zatem pewnego rodzaju zaburzenie równowagi w stosunkach. Stąd też Komisja Europejska po to, by wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną w stosunkach z państwami trzecimi, zaproponowała przyjęcie właśnie rozporządzenia, które pomogłoby jej w wywieraniu presji na państwa trzecie w zakresie otwierania rynków zamówień publicznych dla przedsiębiorców z Unii Europejskiej.

Co do zasady ta idea jest oczywiście słuszna i rząd popiera tę ideę. W negocjacjach między Unią Europejską a państwami trzecimi widać ten ewidentny brak środków nacisku na państwa trzecie, środków, które pozwoliłyby rzeczywiście efektywniej negocjować otwartość rynków zamówień publicznych w państwach trzecich. Ten pomysł Komisji Europejskiej, by tego typu instrumenty wprowadzić, co do zasady jest słuszny i popierany przez rząd polski. Z dużymi nadziejami przyjęliśmy pomysł tej inicjatywy, który zrodził się jeszcze w ubiegłym roku. Muszę jednak przyznać, że nasz entuzjazm mocno osłabł w momencie, w którym otrzymaliśmy tekst projektu rozporządzenia Parlamentu i Rady, albowiem w naszym przekonaniu przepisy proponowane przez Komisję Europejską właściwie nie odpowiadają celowi, jakiemu mają służyć. Jesteśmy wręcz przekonani, że to rozporządzenie w sposób szerszy niż dotychczas pozwoli otworzyć nasze rynki na towary i usługi z państw trzecich. W związku z tym popierając ideę samego uregulowania tej kwestii i przyznania Komisji Europejskiej pewnych instrumentów, które pozwoliłyby wzmocnić jej pozycję negocjacyjną, uznajemy, że środki, które zostały przewidziane w projekcie, absolutnie nie będą środkami efektywnymi.

Nie będę może wchodził w szczegóły i powiem tylko o jednym z przewidzianych instrumentów, a mianowicie o instrumencie, który daje możliwość Komisji Europejskiej wyrażania zgody na odrzucenie oferty, która przewiduje zastosowanie towarów pochodzących z państw trzecich. Procedura przyjęta przez Komisję Europejską w projekcie prowadzi do tego, że instytucja zamawiająca, chcąc odrzucić taką ofertę, będzie musiała wystąpić o zgodę Komisji Europejskiej. Taką zgodę może otrzymać po dwóch miesiącach, a w pewnych przypadkach, jak przewiduje projekt, nawet po czterech miesiącach. W pewnych okolicznościach przewidzianych w rozporządzeniu takiej zgody może w ogóle nie otrzymać. Co to oznacza dla instytucji zamawiającej? Instytucja zamawiająca, otrzymując taką ofertę, kalkuluje: jak nie odrzucę oferty, to nie będę musiał czekać cztery miesiące, ale jak odrzucę ofertę i poproszę

o zgodę Komisję Europejską, to cała procedura udzielenie zamówienia wydłuży się o cztery miesiące i nie wiadomo, jak się skończy, bo decyzja Komisji Europejskiej może być odmowna. Wydaje się zatem, że tego typu instrument, którym instytucja zamawiająca de facto zostanie ubezwłasnowolniona co do możliwości odrzucania ofert przewidujących zastosowanie towarów z państw trzecich, będzie zniechęcał tę instytucję zamawiającą do podejmowania tego typu decyzji. W efekcie może się okazać, że instytucje zamawiające, będąc pod presją czasu, te oferty będą przyjmować, a nie wręcz przeciwnie – odrzucać, czemu, jak rozumiem, miał służyć ten wniosek legislacyjny. W związku z tym wnosimy bardzo poważne zastrzeżenie. Ta procedura musi być procedurą efektywną, żeby osiągnięto cel legislacyjny, jaki Komisja Europejska przed sobą stawia.

Drugi pomysł Komisji Europejskiej oceniany przez nas już o wiele lepiej, a mianowicie możliwość zamykania pewnych segmentów rynku zamówień publicznych na towary i usługi z państw trzecich... W naszej ocenie i w naszym przekonaniu to jest instrument o wiele skuteczniejszy. Oczywiście widzimy tu pewien problem związany z tym, iż jest to instrument, powiedziałbym, bardzo długotrwały. Tego typu propozycja jest jednak co do zasady słuszna i idzie w dobrym kierunku. Jest pytanie, jakie są możliwości, byśmy tę procedurę zastosowali w trybie szybszym niż przewiduje to projekt Komisji Europejskiej...

Chciałbym podkreślić, że ten projekt jest przedmiotem... Prace nad tym projektem dopiero się zaczynają. Jesteśmy przed pierwszym spotkaniem grupy roboczej do spraw handlu, która zajmie się tym projektem, a więc te postulaty na pewno będziemy podnosili i będziemy liczyli na to, że zostaną one uwzględnione. Warto też podkreślić, że interesy państw członkowskich są różne. To nie jest tak, że wszyscy są huraoptymistycznie nastawieni do tego pomysłu – jest część państw, które po prostu nie chcą tego typu rozwiązań, albowiem stosunki z państwami trzecimi mają już ułożone i im raczej nie zależy na tym, że Komisja Europejska w jakiś sposób w to ingerowała. Nam akurat na tym zależy, albowiem widzimy szansę dla polskich przedsiębiorstw w tym, że rynki państw trzecich będą szerzej otwarte na przedsiębiorców z Polski niż ma to miejsce dotychczas. Uważamy, że jest to dla nas szansa. Powinniśmy tę ideę Komisji wspierać i dążyć do tego, żeby te instrumenty były jak najbardziej efektywne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Pan senator Marek Ziółkowski.
Bardzo proszę.

Senator Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan prezes dosyć dokładnie ten projekt przedstawił, a więc tylko kilka uwag dodatkowych. Po pierwsze, oczywiście nie wchodzi tu w grę problem badania zgodności z zasadą pomocniczości, ponieważ ta propozycja należy do dziedziny podlegającej wyłącznej kompetencji Unii Europejskiej. To jest pierwsza rzecz.

Po drugie, rzeczywiście występuje pewna asymetria, jeżeli chodzi o otwarcie rynku Unii na realizację zamówień publicznych z państw trzecich i odwrotnie. A takie państwa jak USA, a w szczególności Chiny, bo zdaje się, że to o Chiny głównie chodzi, są kompletnie zamknięte. Ta relacja to 352 miliardy do 27 miliardów... Możliwości realizacji zamówień publicznych z zewnątrz... To pokazuje, że właściwie głównym adresatem pewnych rozwiązań są szczególnie kraje z Chinami na czele, powiedziałbym w ten sposób. I teraz, problem polega na tym, że trzeba zmniejszyć tę asymetrię albo, jak to ktoś kiedyś określił, wprowadzić wzajemność w protekcyjnizmie, czyli protekcyjnizm, który jest wzajemny. Wówczas te relacje wyglądałyby na bardziej zrównoważone. No, coś trzeba zrobić i ta propozycja Unii... Pan prezes mówi o podwójnym mechanizmie. Jeden to jest taki, że wykluczamy pojedyncze projekty. Ale to wtedy strasznie długo trwa i ta procedura... Trzeba ją koniecznie zmienić. Dwa plus dwa... To w ogóle wysadza sensowność. A drugi mechanizm jest taki: jeśli kraj jest trefny i nie otwiera się, to cały ten kraj wyrzucamy, że tak powiem. Tyle że potem mają zastosowanie dodatkowe mechanizmy... Interes Polski i innych krajów... Jeżeli na przykład w pewnej ofercie 50% pochodzi z tych krajów trefnych, a 50% z krajów unijnych... Jeżeli to przekracza 50%... Bo realizacja tego zamówienia publicznego może nastąpić na zasadzie *joint venture*, a to też chcemy wykluczyć. Ci, którzy... Na przykład Niemcy chcą z Chinami coś w Polsce robić, jakieś zamówienie publiczne. Ale jeśli takie zamówienie wykluczymy z powodu Chińczyków, to Niemcy będą protestować. Ja tak rozumiem ten problem. W związku z tym mam dwa pytania do pana prezesa. Okazuje się, że niektóre kraje, w stanowisku rządu to jest wspomniane, na przykład Belgia, Hiszpania czy Francja mają dotychczas takie zasady, że gdyby przyjąć te nowe, to dostęp do rynków zamówień publicznych tych krajów by się ułatwił, co z kolei spowodowałoby ograniczenie możliwości inwestycyjnych polskich przedsiębiorstw. Wynika z tego, że dostęp krajów trzecich do rynków różnych krajów Unii Europejskiej jest różny. My nie mamy wspólnej polityki. I tego dotyczy pierwsze pytanie.

I jeszcze jeden element, który mnie bardzo zainteresował. Można oczywiście próbować wykluczać pewne przedsiębiorstwa ze względu na rażącą tanią ofertę. Tu znowu Chińczycy się kłaniają i budowa autostrady A2 Stryków – Konotopa, słynnego odcinka C. Co można z tym zrobić, czy jakieś warunki socjalne...

Podsumowując... Pomocniczość nie wchodzi w grę. Ja jestem za przyjęciem stanowiska rządu. Rozumiem, że będą jeszcze duże negocjacje w tym zakresie. Widzę wyraźnie, że są różne interesy, także państw unijnych, ale generalnie jestem za poparciem tego projektu rozporządzenia i poparciem stanowiska rządu walczącego o te wszystkie kwestie, o których pan prezes mówił. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja bym tylko do tego dołożył pytanie o symetrię w relacjach wewnętrznych pomiędzy państwami Unii Europejskiej. Teoretycznie ona jest, ale praktycznie, jak

się patrzy na firmy, które wygrywają przetargi... Różnie z tym bywa. Odnosi się wrażenie, że tej symetrii nie ma, ale może to tylko pozory.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:

Dziękuję uprzejmie.

Spróbuję udzielić odpowiedzi według kolejności zadawanych pytań. Wspólna polityka w tym zakresie... Nie ma dzisiaj takiej polityki. To rozporządzenie jest próbą wykreowania wspólnej polityki na poziomie całej Unii Europejskiej w zakresie dostępu do zamówień publicznych w państwach trzecich, ale również dostępu państw trzecich do rynków zamówień publicznych w całej Unii Europejskiej. Między innymi z powodu tego, że tworzy się, tak to rozumiemy i odbieramy, zrąb tej wspólnej polityki, w naszym interesie leży to, żeby co do zasady tę ideę wspierać. Wydaje nam się, że nasza samodzielna pozycja w tym zakresie jest dzisiaj po prostu zbyt słaba i musimy opierać się na całej Unii Europejskiej, na tej wspólnej polityce.

Polityki poszczególnych państw członkowskich są oczywiście różne. Polska ma otwarty system zamówień publicznych dla wszystkich przedsiębiorców z całego świata, nie ma żadnych barier. Preferencje krajowe były, ale w 2004 r. zostały zniesione, a więc mamy politykę dość otwartą...

(*Senator Marek Ziółkowski:* Ale dla państw Unii czy państw trzecich...)

Dla wszystkich państw, Panie Senatorze, dla wszystkich.

(*Senator Marek Ziółkowski:* Nie ma różnic?)

Nie ma różnic, nie ma różnic. Polskie prawo zamówień publicznych od 2004 r. rzeczywiście nie przewiduje jakiegokolwiek formy preferencji przedsiębiorstw unijnych, w tym oczywiście polskich. Chciałbym podkreślić, że w projekcie Rady Ministrów w zakresie uregulowania kwestii zamówień w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa państwa, który zresztą dzisiaj został przyjęty przez rząd, przewidujemy takie preferencje, preferencje europejskie dla tego segmentu rynku. Będzie zatem możliwość ograniczenia dostępu przedsiębiorców z państw trzecich do zamówień w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa państwa. Inne państwa członkowskie mają oczywiście różne mechanizmy. Wspomniał tu pan senator o Belgii, Holandii czy Szwecji, które dość mocno chronią swoje rynki. To rozporządzenie idzie w kierunku... Ono powoduje, że mechanizmy, które w tej chwili są w tych krajach przyjęte... Ten projekt je osłabia. Tak jak powiedziałem, te interesy są na dzień dzisiejszy zupełnie różne. Stanowisko rządu jest takie: zmierzamy w kierunku zrównoważenia pozycji i otwartości. Uważam, że nie powinniśmy być zbyt naiwni w tej otwartości rynków zamówień publicznych dla przedsiębiorców z państw trzecich, jeśli te państwa nie mają takiej samej otwartości dla naszych przedsiębiorców.

Kwestia rażąco niskiej ceny. Na podstawie ustawy – Prawo zamówień publicznych mamy dzisiaj możliwość odrzucenia ofert z rażąco niską ceną. To jest, to wynika z obowiązujących przepisów prawa unijnego, dyrektyw. Problem polega na tym, problem taki praktyczny, jak udowodnić, że cena, którą przedstawia wykonawca, jest

rzeczywiście ceną nierealną, to znaczy ceną, za którą nie da się wykonać zamówienia publicznego. I to jest kwestia dowodowa pomiędzy zamawiającym, który chce odrzucić ofertę, a wykonawcą, który upiera się, że ta cena jest realna. W zakresie rażąco niskiej ceny planujemy pewne modyfikacje po to, by stworzyć zamawiającemu większe możliwości badania ofert, które są podejrzanie niskie. To rzeczywiście jest dzisiaj jednym z istotniejszych problemów systemu zamówień publicznych.

Bardzo ważne jest pytanie o symetrię w relacjach pomiędzy państwami członkowskimi, jak wygląda dostęp przedsiębiorców z poszczególnych państw członkowskich w Unii Europejskiej do tych rynków. Ja muszę powiedzieć, że w Polsce około 2,5% zamówień publicznych jest udzielane przedsiębiorcom nie polskim.

(Głos z sali: 2,5%?)

Tak, 2,5%. Pytanie: czy to dużo, czy to mało? Wydaje się, że to nie jest wartość dość istotna, przy czym te 2,5% stanowią z reguły przedsiębiorcy z Unii Europejskiej. Pojedyncze przypadki to są przypadki...

(Głos z sali: Chińskie...)

Chińskie... No, to jest jeden przypadek, o którym wiem. Drugi to był chyba przypadek macedońsko-polski, choć akurat Macedonia jest krajem stowarzyszonym, więc nie bardzo była możliwość odrzucenia oferty. A więc to są naprawdę sporadyczne przykłady. To nie jest tak, że dzisiaj te zamówienia publiczne trafiają do przedsiębiorców z państw trzecich – nie, one z reguły są lokowane w naszych przedsiębiorstwach.

Oczywiście rodzi się pytanie, jak to wygląda w innych państwach członkowskich. Cóż, bywa rozmaicie. Polscy przedsiębiorcy z różnym skutkiem ubiegają się o zamówienia publiczne. Można powiedzieć, że są pewne segmenty, gdzie odnoszą sukces. Tu można wymienić tramwaje czy autobusy. W Berlinie na przykład można spotkać tramwaje, chyba marki PESA, i autobusy marki Solaris. Tak że to już zależy od zdolności samych przedsiębiorstw do mobilności, do zdobywania rynków państw trzecich. A z tą mobilnością też po prostu bywa różnie. Wydaje się, że w tym zakresie sami przedsiębiorcy muszą jakby bardziej się postarać o to, by zdobywać te zamówienia publiczne.

Prawda jest też taka, że jeśli nawet instytucje z innych państw Unii Europejskiej kogoś dyskryminują – w przepisach prawa nie ma tam wprost jakichś form dyskryminacji – to robią to w taki sposób, że tego nie widać, to znaczy skargi na tego typu praktyki stosowane przez instytucje zamawiające pozostałych państw Unii Europejskiej do nas nie dochodzą.

Tak więc wydaje się, że tu jest raczej pewien problem z mobilnością i z korzystaniem z szans, które Unia Europejska nam stwarza. I wydaje się, że nie wykorzystujemy tych szans tak do końca.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Chyba na tym zakończyliśmy dyskusję.

Jak rozumiem, jest propozycja pozytywnego zaopiniowania projektu rozporządzenia.

(Głos z sali: ...i poparcia stanowiska rządu.)

I popieramy oczywiście rząd.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego dziękuję bardzo panu prezesowi i pani dyrektor za udział w posiedzeniu komisji.

Zamykam procedowanie nad tym punktem porządku obrad.

Przechodzimy do rozpatrywania dwóch kolejnych punktów.

I teraz chciałbym przywitać pana ministra Radosława Mleczkę, panią dyrektor Magdalenę Klimczak-Nowacką, pana Roberta Lisickiego i panią Agatę Oklińską, którzy są tu z nami.

Panie Ministrze, teraz będziemy procedować nad dwoma punktami, że tak powiem, pańskimi – my je połączymy. Pierwszy z nich to wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług, drugi odnosi się zaś do dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie egzekwowania zapisów dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług.

Bardzo proszę, Panie Ministrze...

Senator Stanisław Jurcewicz:

Proszę o możliwość zabrania głosu.

Później będę miał zaszczyt powiedzieć parę zdań, ale przedtem bardzo bym prosił pana ministra, aby odnośnie do tego pierwszego punktu – swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług – był uprzejmy zadeklarować, czy strona rządowa uważa, że ten projekt jest zgodny z zasadą pomocniczości, czy też że jest z nią niezgodny. Jeżeli pan by mógł w swojej wypowiedzi się do tego odnieść, byłbym wdzięczny.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

To będzie element prezentacji, tak?

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:

Oczywiście, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, przede wszystkim chciałbym podziękować za propozycję pana przewodniczącego, by połączyć te dwa punkty, albowiem sam również zamierzałem zgłosić taką propozycję. W istocie obydwie te projekty zostały przez Komisję Europejską przedstawione razem, co nie znaczy, że zawsze będą razem procedowane. Dotyczą one bardzo specyficznej grupy pracowników, a mianowicie pracowników delegowanych. Dziś, zgodnie z obowiązującą dyrektywą, pracownik delegowany to pracownik, który przez ograniczony okres wykonuje swoją pracę na terytorium innego państwa członkowskiego niż państwo, w którym zwyczajowo pracuje.

Otóż na tle tej definicji kilka lat temu zrodziły się pewne wątpliwości. Tymi sprawami zajął się Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W szczególności

były to sprawy, które przeszły do historii jako sprawy Viking i Laval. Na podstawie tych rozstrzygnięć Komisja Europejska wspólnie z partnerami społecznymi podjęła na poziomie europejskim inicjatywę próby doprecyzowania kwestii dotyczących pracowników delegowanych, zaproponowania takich rozwiązań, które będą według Komisji w sposób precyzyjniejszy i jaśniejszy określały, kim jest pracownik delegowany, a co za tym idzie – także wszystkie wynikające z tego konsekwencje co do sposobu jego traktowania.

Żeby zobrazować Wysokiej Komisji, o jakiej grupie pracowników mówimy, powiem, że według szacunków, którymi dysponuje Unia Europejska, chodzi o mniej więcej milion delegowań rocznie. Warto przy tym podkreślić, że nie mówimy o liczbie pracowników, tylko o faktach delegowania, które czasem dotyczą tych samych osób. Polska jest co do tej grupy miliona delegowań w bardzo specyficznej, szczególnej sytuacji, bowiem deleguje się stąd najwięcej pracowników – ta liczba od 2007 r. utrzymuje się mniej więcej na zbliżonym poziomie. W 2007 r. było to powyżej 230 tysięcy delegowań, w roku 2008 – powyżej 220 tysięcy, a w 2011 r. – 233 tysiące. Tak że to jest powyżej 20% ogólnej liczby delegowań w Unii Europejskiej.

Być może również z zainteresowaniem wysłuchają państwo, jakie kraje są krajami delegowania dla pracowników z Polski. Są to przede wszystkim Niemcy, a w dalszej kolejności to Francja, Belgia, Holandia, Szwecja, Dania, a spoza Unii Europejskiej – Norwegia.

Nieprzypadkowo wspominałem o tych wyrokach Trybunału Sprawiedliwości, albowiem od ich ogłoszenia upłynęło już kilka lat i dzięki współpracy administracyjnej pomiędzy państwami członkowskimi, a także dzięki pewnym rozstrzygnięciom, których państwa członkowskie zdecydowały się dokonać w swoich przepisach prawa, w naszej ocenie kwestia wątpliwości związanych z delegowaniem pracowników w tej chwili nie jest przedmiotem szczególnie istotnych sporów czy konfliktów. My razem ze stroną niemiecką, w takim trybie roboczym, uczestniczymy w projekcie stworzonym przede wszystkim z inicjatywy niemieckich związków zawodowych, który ma też wsparcie niemieckiego ministerstwa pracy. Jest to projekt centrów informacyjnych, które zostały powołane oczywiście nie tylko dla pracowników delegowanych, ale także dla wszystkich innych pracowników, którzy wędrują, że tak powiem, za pracą z Polski do Niemiec czy, w mniejszym stopniu, w kierunku odwrotnym. Polska od początku stała na stanowisku, żeby tę współpracę administracyjną wzmacniać i żeby ona rozwijała się jak najlepiej po to, by prawa pracowników były przestrzegane.

No cóż, wydaje się, że po dwóch, trzech latach od tamtych wyroków – również z tego względu, że przez ten czas, który upłynął, warunki funkcjonowania pracowników delegowanych jakby się zmieniły – odnośnie do propozycji Komisji Europejskiej należało przedstawić szereg wątpliwości. Jeśli chodzi o rozporządzenie, to – powiem w dużym skrócie – uważamy, że nie przedstawia ono wartości dodanej i nie ma powodu, żeby ono weszło w życie.

Czego w głównej mierze dotyczy samo rozporządzenie... A jeszcze, odpowiadając na pytanie pana senatora,

powiem, że w stanowisku rządu wskazana jest wątpliwość dotycząca zasady subsydiarności. Ta wątpliwość jest zresztą wskazana i w jednym, i w drugim stanowisku.

(*Głos z sali: Wątpliwość?*)

Wątpliwość, tak.

Jeśli chodzi o projekt rozporządzenia, to chciałbym tutaj powiedzieć, co jest, czy raczej co miało być jego istotą. Chodzi o kwestię podejmowania działań zbiorowych. I na tle tych właśnie wyroków Trybunał Sprawiedliwości ocenił, że zasadność akcji zbiorowej i proporcjonalności podjętych środków zależy od okoliczności w konkretnym przypadku. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej popiera tę ocenę i podziela to stanowisko. Nie możemy poprzeć projektu rozporządzenia i taki wniosek w naszym stanowisku się znalazł.

Podczas naszej dyskusji na posiedzeniu sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej pojawiła się wątpliwość podnoszona przez niektórych posłów, dlaczego wobec tego w stanowisku rządu dopuszczamy ewentualność przyjęcia tego rozporządzenia, o ile ono nie będzie zmieniało tej zasady, czyli żadnemu z praw nie zostanie przyznane pierwszeństwo. Cóż, nie chciałbym tutaj mówić o pozycji negocjacyjnej i o tym, czy bylibyśmy partnerem do negocjacji, gdybyśmy zapisali w stanowisku, że nie możemy przyjąć tego rozporządzenia pod jakimkolwiek warunkiem. W związku z tym zaproponowaliśmy takie rozwiązanie, że przy zachowaniu warunków, na których zależy Rzeczypospolitej, gdyby w ewentualnym głosowaniu była jednomyslność, a Polska była jedynym krajem, który nie dostrzega potrzeby wprowadzenia rozporządzenia – ale, powtarzam, wszystkie warunki wynikające z naszego stanowiska byłyby spełnione – nie będziemy tego blokować. Ale to jest raczej hipotetyczny scenariusz. Nie przypuszczamy, żeby taka sytuacja mogła się zdarzyć.

Co ważne, odbyły się już pierwsze rozmowy, zarówno podczas prac grupy roboczej, jak i przy okazji nieformalnego spotkania ministrów. Dwa tygodnie temu duńska prezydencja zasadniczą część nieformalnego posiedzenia ministrów poświęciła właśnie kwestii pracowników delegowanych i tym dwóm projektom legislacyjnym Komisji Europejskiej. Chciałbym państwa poinformować, że Polska przedstawiła podczas wspomnianych posiedzeń dosyć stanowcze i jednoznaczne stanowisko w odniesieniu do obydwu omawianych propozycji i uzyskała pewne poparcie, zarówno ze strony państw, które można uznać, powiem to w cudzysłowie, za beneficjentów, czyli tych państw, które delegują swoich pracowników do pracy, jak i takich krajów, jak choćby Wielka Brytania, w szczególności w odniesieniu do zaproponowanej w tym projekcie dyrektywy nowej instytucji odpowiedzialności solidarnej. Prowadzimy też rozmowy z innymi państwami członkowskimi, bo nie jest naszą intencją doprowadzenie do takiego stanu, w którym takie stanowisko Polski byłoby traktowane jako niechęć do wykazywania wystarczającej troski odnośnie do dbałości o prawa pracowników delegowanych. Ale jednocześnie wszelkie wątpliwości dotyczące zarówno rozwiązań technicznych, znajdujących się w dyrektywie, jak i spraw związanych z samą definicją pracownika delegowanego czy wreszcie kwestie nowych propozycji i nowych instytucji, takich jak instytucja odpowiedzialności solidarnej, we-

dług naszej oceny nie powinny się znaleźć w dyrektywie, która co do swojego założenia ma poprawiać wdrażanie i egzekwowanie dyrektywy już istniejącej. Wprowadzenie nowych instytucji i nowych rozwiązań, formułowanie tak daleko idących definicji, nieuwzględnianie stanu faktycznego istniejącego w wielu państwach członkowskich przekracza zaś, jak nam się wydaje, cel sformułowany w propozycji dyrektywy. Dlatego w stanowisku rządu znalazły się również cele negocjacyjne, a wśród nich rezygnacja z wprowadzenia instytucji odpowiedzialności solidarnej, usunięcie lub zmiana przepisów służących doprecyzowaniu pojęcia delegowania, i kilka innych, z którymi mieli państwo możliwość się zapoznać. To tyle, jeżeli chodzi o wprowadzenie. Jeśliby mieli państwo jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Teraz pan senator Stanisław Jurcewicz.
Proszę bardzo o uwagi.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.
Panie Ministrze, ze względu na późną już porę postaram się przedstawić pewien pogląd, że tak powiem, bardzo syntetycznie.

Najpierw będę się odnosił do rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług. Podzielałam zdanie pana ministra. Rozporządzenie nie uwzględnia stanu faktycznego – pełna zgoda – nie uwzględnia ukształtowanego stanu prawnego, szczególnie jeżeli chodzi na przykład o to, iż przyjęcie rozporządzenia powodowałoby konieczność nowelizacji choćby kodeksu pracy.

Następny argument... Zresztą może przeczytam, bo to jest w mojej ocenie istotne: „nie przewiduje alternatywnych mechanizmów rozwiązania takich sporów; dodatkowo przewidziane w ustawie mechanizmy nie są adekwatne do sporów o charakterze ponadgranicznym”. To jest kolejny element wprowadzany przez rozporządzenie. Tak że podaję te dwa argumenty.

I tu może przeczytam Szanownej Wysokiej Komisji jeszcze jeden z zapisów. Tych artykułów jest niedużo, ale zdarza się, że one niewiele wnoszą – to już jest mój komentarz – jak na przykład art. 2: „Korzystanie z zapisanych w Traktacie swobód: swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług odbywa się z poszanowaniem prawa podstawowego do podejmowania działań zbiorowych, w tym prawa do strajku lub swobody podejmowania strajku, i odwrotnie, korzystanie z prawa podstawowego do podejmowania działań zbiorowych, w tym prawa do strajku, odbywa się z poszanowaniem tych swobód gospodarczych”.

W mojej ocenie, i tu podzielam opinię pana ministra, należy modyfikować przyjęte rozwiązania, a nie wprowadzać pięć artykułów – w tym jeden o tym, kiedy rozporządzenie wejdzie w życie – które w mojej ocenie tylko zaciemniają

te rozwiązania. Dlatego jeszcze raz pozwolę sobie pana ministra zapytać...

Bo mam pewien problem, Panie Przewodniczący. Konsultowałem to z panią doktor, mam różne opinie, przyjrzałem się im, przeanalizowałem je, przeczytałem materiał. Ale tak: strona rządowa, jak pan minister mówi, ma wątpliwości...

(Głos z sali: Zasadnicze.)

No tak, ale jakie jest stanowisko końcowe? Ja rozumiem pozycję negocjacyjną, bo odczytałem...

(Głos z sali: ...od uzasadniania.)

Zaraz, Pani Doktor, moment.

Rozumiem to, co pan mówił, a wsłuchiwałem się pilnie, aby nie występować z pozycji tego, który mówi tylko „nie, i koniec”. Jednak chcę zapytać, co to znaczy „zasadnicze wątpliwości”. Jaka jest argumentacja? Bo powiem szczerze, że jeżeli po analizie tych materiałów mimo wszystko nie usłyszę jednoznacznego stanowiska strony rządowej, to zaproponuję wniosek, że my też mamy zasadnicze wątpliwości co do zachowania zasady pomocniczości. Po przeczytaniu opinii widzę także, że są jeszcze wątpliwości co do zachowania zasady proporcjonalności, które osobiście również podzielam.

Czy więc Pan Minister podtrzymuje, że ma zasadnicze wątpliwości? Dopytuję, ponieważ ja muszę coś zaproponować komisji, a ze wszystkich materiałów tu dostępnych nie wynika jednoznaczne podejście. Czy więc projekt rozporządzenia jest zgodny z zasadą pomocniczości, czy nie jest?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Rzecz jest chyba w tym – tak ja to rozumiem – że my musimy przedstawić uzasadnione, merytoryczne argumenty. I w znalezieniu tych argumentów mamy pewną trudność, ale podzielamy wszystko to, co pan minister mówi o niebezpieczeństwach, które z tego projektu wynikają.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

My, Panie Ministrze, mamy pewną propozycję stanowiska komisji, która to propozycja zmierzałaby do tego, że nie popieramy projektu i jednocześnie przedstawiamy odnośne argumenty. Ale byłoby to skierowane do Komisji Europejskiej w formie dialogu.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Przewodniczący, tylko że w tym stanowisku czy projekcie opinii nie ma sugestii w sprawie zgodności z zasadą pomocniczości, a chciałbym to jednak w jakiejś formule przedstawić – do przyjęcia bądź nie – co też wymaga jakiegoś uzasadnienia. I stąd wynika moje pytanie. Mam nadzieję, że pan minister pozytywnie odczytuje moją prośbę. Ja uważam, że w pewnych miejscach to rozporządzenie jest niezgodne z zasadą pomocniczości, ale nie chcę też, żeby moja propozycja i nasze stanowisko powodowały w konsekwencji jakieś tam niepotrzebne problemy, bo wiadomo, że to już jest wtedy pewna procedura...

(Senator Marek Ziółkowski: Panie Ministrze, powiem inaczej, jeżeli można: należy albo zaakceptować tę opinię,

albo dołączyć do niej nasze stanowisko o tym, że rozporządzenie jest niezgodne z zasadą pomocniczości. I wtedy oczywiście to...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: No tak. I to wtedy...)

(Głos z sali: No ale... Okej.)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek:

Bardzo dziękuję za komentarz i za propozycje. Na pytanie, czy podtrzymuję zasadnicze wątpliwości, odpowiem: tak, oczywiście. Mogę powtórzyć, że Rzeczpospolita Polska ma zasadnicze wątpliwości co do zgodności projektu z zasadą pomocniczości.

(Głos z sali: Ale nie mamy żadnego uzasadnienia tych wątpliwości.)

Chciałbym powiedzieć, że dyskusja na ten temat toczyła się również na posiedzeniu komisji sejmowej. Nie ustunkowując się oczywiście w żaden sposób do argumentu, który został wówczas sformułowany, mogę poinformować, że w opinii w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady, o którym dzisiaj rozmawiamy, w części dotyczącej zasady pomocniczości sformułowane zostały następujące argumenty: obecnie w państwach członkowskich funkcjonują mechanizmy rozstrzygania sporów zbiorowych; uregulowanie omawianej kwestii w drodze rozporządzenia Unii Europejskiej narzucałoby bezwzględnie wiążące reguły, co do których nie ma uzasadnienia, że byłyby skuteczniejsze niż działania podejmowane na poziomie krajowym. Na tej podstawie można kwestionować zgodność proponowanego aktu prawnego z zasadą pomocniczości.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Mam jeszcze jedno pytanie.

Przepraszam najmocniej, Panie Ministrze, ale dysponuję też opinią, którą przedstawiła sejmowa komisja...

(Głos z sali: Biuro Analiz.)

Biuro Analiz, tak. To była opinia dla sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Dysponuję tym materiałem. Ale to jest materiał, który przygotowało... Może inaczej – czy przyjęcie przez naszą senacką komisję stanowiska o niezgodności projektu z zasadą pomocniczości komplikuje sytuację rządu w jakichś dalszych rozmowach, czy też nie?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeżeli można, Panie Ministrze, powiem tak: ja myślę, że kwestionowanie zasady pomocniczości w historii dwuipółletniego stosowania traktatu lizbońskiego ani razu nie zakończyło się sukcesem izb parlamentarnych. Nie było tej większości, która powodowała, że cokolwiek się zmieniało.

Czy my mamy jakieś opinie w tej chwili? Może to jest pytanie do pani doktor: Co wynika z IPEX, ile na przykład parlamentów...

(Senator Stanisław Jurcewicz: To ja pozwolę sobie dodać jeszcze, że z konsultacji z panią doktor wynika, iż akurat tutaj nie ma kompetencji do regulacji poprzez rozporządzenia, ale jakby... Proszę o uzasadnienie. Proszę przedstawić to w jakiś sposób...)

Może tak: pani doktor Słok-Wódkowska. Bardzo proszę.

Główny Specjalista w Dziale Spraw Unii Europejskiej w Biurze Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej w Kancelarii Senatu Magdalena Słok-Wódkowska:

To tak po kolei. Jeżeli chodzi o inne parlamenty, to uzasadnioną opinię już w tej chwili przyjął francuski Senat, taką uzasadnioną opinię przyjął też parlament duński. Chyba wczoraj dostaliśmy informację od Magdy Skulimowskiej, że litewski sejm się zastanawia, czy raczej ich komisja właściwa do tej sprawy zastanawia się nad tym, tak że to jest jeszcze w toku. Parlament szwedzki też się zastanawia, opinia jeszcze nie została przyjęta. Ale trzeba pamiętać, że zostały jeszcze dwa tygodnie, więc te parlamenty mogą się jeszcze zdecydować na przyjęcie takich opinii. Polski Sejm ma przyjąć formalną uzasadnioną opinię. Włoska izba też chyba wyrażała jakieś wątpliwości.

(Senator Marek Ziółkowski: Ale jakie jest ich stanowisko?)

Jeśli chodzi o formalne uzasadnione opinie, już w tej chwili przyjęte, to na razie uchwały je Dania, Francja i Szwecja.

(Głos z sali: Opinie negatywne, tak?)

Nie, formalne uzasadnione opinie o niezgodności z zasadą pomocniczości. Bo uzasadniona opinia to jest ten formalny dokument. W przypadku pozostałych krajów procedura jest po prostu jeszcze w toku, tam jeszcze nie skończono prac, ale też kwestionuje się... Są projekty kwestionujące zachowanie w tym przypadku zasady pomocniczości. Z naszych obliczeń nadal nie wynika... Bo tutaj, w tym przypadku, musi być 1/3, nie 1/4. W związku z tym takiej liczby raczej nie osiągniemy.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: W takim razie moje pytanie jest takie... Bo właściwie jedynym argumentem, który ja tu widzę, jest, że tak powiem, odwrócenie, czyli po prostu fakt, że to Komisja nie przedstawia wystarczających argumentów.)

Tak, można to tak rozumieć.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Bo oni oczekują, że my przedstawimy uzasadnione argumenty co do tej niezgodności, tymczasem to Komisja nie uzasadnia w sposób wystarczający, że to jest konieczne itd., i że to prowadzi do tego, czego oczekuje Komisja. Czy można to tak odwrócić?)

Ja osobiście... Moje prywatne zdanie jest takie, że w tym przypadku nie została naruszona zasada pomocniczości – gdyby było inaczej, pewnie przekonywałabym panów senatorów, żeby przyjąć taką uzasadnioną opinię.

Argumenty mogące posłużyć do tego, żeby kwestionować zasadę pomocniczości, które ja tu widzę, to właśnie ten brak wartości dodanej i brak wyjaśnienia przez Komisję Europejską, że taka wartość dodana istnieje. Przy czym ten brak wartości dodanej w tym przypadku, w moim przekonaniu, bardziej nadaje się do zakwestionowania zasady proporcjonalności. Bo te kwestie i tak są regulowane na poziomie unijnym: jest swoboda przedsiębiorczości i swoboda świadczenia usług, jest też art. 28 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, który gwarantuje prawo do strajku. No i to są funkcjonujące, bardzo ważne wartości Unii Europejskiej, wartości równorzędne – czyli dokładnie to, co jest ustanowione w art. 2 tego projektu rozporządzenia.

Jeszcze jedna kwestia, o której tutaj wspomniał pan senator Jurcewicz, a propos tego braku kompetencji. Warto zwrócić uwagę na to, że Unia Europejska nie ma bezpośrednich kompetencji do regulowania tych kwestii. To jest akt – w odróżnieniu od tego drugiego, o delegowaniu pracowników – przyjmowany na podstawie art. 352 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, to tak zwana klauzula elastyczności: Unia Europejska nie ma bezpośrednich kompetencji, one wynikają z ogólnej potrzeby uregulowania tych spraw, to jest więc taka kompetencja dodatkowa. I tu jest wymagana jednomyślność, tak że weto rządu...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Pani Magdo, a jakich argumentów użyły Francja i pozostałe państwa, które stwierdziły, że zasada pomocniczości jest naruszona? Jakie zostały tam użyte argumenty?)

Mniej więcej takie, jakich my używamy w naszej projektowanej opinii: że brak tu wartości dodanej, że jest to...

(Głos z sali: Powtórzenie norm.)

...powtórzenie norm funkcjonujących na podstawie orzecznictwa i obowiązujących ogólnych przepisów Unii Europejskiej. No, jeśli chodzi o Francję, to te argumenty są bardzo ogólne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Możesz mi pokazać tę duńską...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ja myślę, że to już wystarczy, Pani Magdo. My już mniej więcej wiemy, jaka jest myśl przewodnia użytych argumentów. I teraz tylko pozostaje zasadnicze pytanie, czy przyjęcie przez naszą komisję stanowiska, że zasada pomocniczości jest naruszona, pomoże, czy nie pomoże. Ja podejrzewam, że to będzie tak samo jak w innych przypadkach: nie zostanie osiągnięta wymagana większość i nic się nie da z tym zrobić. Gdybyśmy jednak weszli w dialog... Czy to, że my przedstawiamy nasze argumenty, które tutaj są wypisane, zaprzecza temu dialogowi, czy nie?

(Główny Specjalista w Dziale Spraw Unii Europejskiej w Biurze Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej w Kancelarii Senatu Magdalena Słok-Wódkowska: Nie, dialog nie ma żadnej podstawy formalnej, więc możemy przyjąć i opinię w dialogu, negocjując całość, i – formalnie rzecz biorąc – uzasadnioną opinię.)

Jedno i drugie – jasne. Dziękuję.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:

Dziękuję.

Ja bym odpowiedział w ten sposób: rzeczywiście, w stanowisku rządu kwestia zasady subsydiarności – jej przestrzegania lub nie – nie jest podstawowym argumentem, który my podnosimy. Nie na tym się skupiamy. Przedstawiamy tylko tę wątpliwość. W związku z tym odpowiedź na państwa pytanie jest oczywista: nie będzie to miało wpływu ani na stanowisko rządu, ani na realne warunki prowadzenia dalszych rozmów dotyczących tego rozporządzenia. Mam na myśli zarówno ewentualne przyjęcie stanowiska o niezgodności, jak i jego nieprzyjęcie. Jeśli chodzi zaś o samą procedurę badania zgodności, to według informacji, które posiadamy, jedenaście państw członkowskich w odniesieniu do jednej i drugiej inicjatywy zdecydowało się pójść taką drogą. Tak więc wszystko rzeczywiście wskazuje na to, że nie będzie większości – tak? Jeśli dobrze liczę... Nie będzie 1/3... Tak, to 1/3.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Główny Specjalista w Dziale Spraw Unii Europejskiej w Biurze Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej w Kancelarii Senatu Magdalena Słok-Wódkowska: To liczenie głosów jest o tyle bardziej skomplikowane, że w przypadku niektórych izb głosy liczone są podwójnie.)

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Przewodniczący, w świetle tego proponuję przyjąć przygotowaną opinię, która nie popiera projektu rozporządzenia w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług – chodzi o COM(2012) 130, tak żeby była jasność.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan minister kiwa głową z góry na dół.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko: Bo mnie to zamęczyło...)

Wobec tego nad tym się zastanowimy i będziemy głosować.

Kto jest za przyjęciem tej opinii? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Czyli jednogłośnie myśmy to przyjęli.

Jak rozumiem, ten punkt jest zamknięty, a w tej drugiej sprawie, czyli w sprawie delegowania...

(Głos z sali: Ja już mam dość.)

(Wypowiedzi poza mikrofonem)

Nie, jeszcze nie.

(Wypowiedzi poza mikrofonem)

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Przewodniczący, ja...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Może od razu stanowisko końcowe?)

No tak, ja zaproponuję...

Posiłkuję się niezwykle cennym materiałem opracowanym przez panią doktor, ale dostrzegam też pewne uwagi, które powinniśmy jako komisja podzielić, zawarte w stanowisku rządu, co do zmiany w preambule, co do pktów 24, 26, na stronach 29–30 i na stronie 40, odnośnie do usunięcia przepisów służących doprecyzowaniu... Co to znaczy na przykład „znaczna działalność gospodarcza” – no takie zwroty są nieostre generalnie – czy jakie to są „szczególne okoliczności”? Itd., itd.

Podzielając więc opinię opracowaną przez panią doktor, że projekt jest zgodny z zasadą pomocniczości, proponuję, przy wszystkich tych zastrzeżeniach, które wynikają... Choć ocena izby...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sekundę, ja tylko skończę.

Jest propozycja, do dyskusji, i ocena Izby Pracodawców Polskich, taka, powiedziałbym, bardzo krytyczna odnośnie do strony gospodarczej, nawet bardzo, bardzo krytyczna – nie wiem, czy pan minister się z nią zapoznał, więc wypadłoby może dać troszkę komentarza – wręcz nawołująca do storpedowania tej dyrektywy, odwleczenia w czasie jej wejścia w życie i do wdrożenia zmian, a w przypadku jej poparcia przez polskie władze – do surowego pociągnięcia tych osób do odpowiedzialności. Tak że Izba Pracodawców Polskich zajęła bardzo krytyczne stanowisko.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Nie, Izba Pracodawców Polskich.)

Z tą świadomością jednak... Tu może jakiś komentarz do tego?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo króciutko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:

Króciutko się do tego odniosę.

Rzeczywiście, przed posiedzeniem komisji miałem okazję, przynajmniej bardzo wstępnie i pobieżnie zapoznać się z opiniami, które zostały przedstawione Wysokiej Komisji. W istocie, w tej części opinii, która odnosi się do rozporządzenia, jest argumentacja dotycząca dyrektywy – i chciałbym na to zwrócić uwagę – czyli w tej części, którą przygotowywała nie pani doktor, tylko już inna osoba. Nie chciałbym jednak odnosić się do stanowiska Izby Pracodawców Polskich – wolałbym zachować wobec niego neutralność. Sam nie wiem... Po prostu o ile mi wiadomo, nie jest to organizacja reprezentatywna dla ogółu pracodawców. Oczywiście zawsze z szacunkiem podchodzę do każdej opinii, ale nie jest moją rolą komentowanie fragmentów – zwłaszcza tylko wybranych fragmentów, jako że nie znam całości – wypowiedzi organizacji, co do której nie wiem, na ile ona zajmuje stanowisko neutralne, a na ile nie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Część argumentów, zawartych w stanowisku rządu, jest w tej ocenie. Być może Izba Pracodawców Polskich nie jest reprezentatywna. Ja tylko sygnalizuję, że część argumentów znajduje się w stanowisku rządu. A jakie to argumenty? Zwiększenie obciążeń administracyjnych czy na przykład odpowiedzialność, że tak powiem, bardzo pośrednia na linii wykonawca – podwykonawca, itd. Tak że, jak widać, są poważne problemy.

Ja więc może zapytam w ten sposób: czy nieprzyjęcie tego albo negatywna opinia – pani mi tu pomoże, Pani Doktor – co do samego aktu, co do negocjacji, zwrócenia uwagi, tak żeby nie zamykać drogi... Jednym słowem: jaka tu jest możliwość? Bo jeżeli to przeczytamy, zauważymy, że to naprawdę wymaga dużej pracy od strony legislacyjnej, wymaga doprecyzowania, ale także nakłada pewne obowiązki. A więc tu jest takie pytanie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko:

Ja nie polemizuję z tymi argumentami, one znalazły się w stanowisku rządu. Projekt tego stanowiska był konsultowany z organizacjami reprezentatywnymi – i tylko to chciałem podkreślić. O ile dobrze pamiętam, uwagi zgłosiły Lewiatan i „Solidarność” i część z tych uwag była przez nas uwzględniana. Mało tego, przewiduję, że w najbliższych tygodniach odbędzie się posiedzenie zespołu do spraw prawa pracy komisji trójstronnej, podczas którego będziemy informować partnerów społecznych o przebiegu dotychczasowych rozmów i o stanowisku, które mogliśmy zaprezentować.

W odniesieniu do instytucji odpowiedzialności solidarnej, o czym już mówiłem wcześniej, stanowisko rządu jest bardzo jednoznaczne, krytyczne, i zostało już wyartykułowane podczas nieformalnego posiedzenia ministrów, o czym też już mówiłem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam? Może sprecyzujemy, bo jeżeli jest wątpliwość dotycząca któregoś z konkretnych aspektów naszego stanowiska, to bardzo chętnie wymienimy tutaj nasze opinie na ten temat.

Chcę tylko podkreślić... Nie lekceważąc zacytowanego stanowiska jednej z organizacji reprezentujących polskich pracodawców, chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że procedura konsultacji została przez nas zachowana i że uwagi, które zgłosiły reprezentatywne organizacje, zostały uwzględnione. Ale i ta opinia, jako jedna z wielu istotnych opinii, oczywiście będzie przez nas brana pod uwagę. Jeżeli

argumenty – bo to się liczy, naturalnie – są zbieżne z argumentami, które znalazły się w stanowisku rządu, to nie widzę przeszkód, aby...

Jeżeli pan senator ma jakieś argumenty, których stanowisko rządu nie uwzględnia, to chętnie o tym porozmawiamy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze, ale ja myślę, że...
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Moja konkluzja dotycząca tego aktu prawnego jest następująca: jest on zgodny z zasadą pomocniczości. Ale czy w jakiś sposób... Powiem inaczej: proponuję, aby poprzeć działania i wnioski rządu dotyczące jakby doprecyzowania tego projektu i zmniejszenia barier administracyjnych – o, w tym kontekście, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Wobec tego, Panie Senatorze, jest tak, że nasza komisja powinna poprzeć projekt, bo taka regulacja jest potrzebna – tak myślę. A działania rządu komisja przyjmuje do wiadomości i je popiera, dlatego że to jest rozpatrywane w trybie art. 7, tak że to jest dopiero początek drogi.

Bo pytanie zasadnicze, strategiczne jest takie, czy ta regulacja jest potrzebna, czy nie. Jeżeli jest, no to...

(Głos z sali: Jest, ale w lepszej formie.)

W lepszej formie... Ale na początku drogi nie ma rzeczy doskonałych.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Chcę podkreślić – i przekonać do tego komisję – konieczność szczególnego uwzględnienia potrzeby zmniejszenia barier administracyjnych dla przedsiębiorców, bo one są – już nie chcę cytować – dosyć duże, włącznie z miejscem, gdzie pracownik delegowany będzie przyjęty do delegowania... Zgoda, tak? Prawda? Nie uzurpuję sobie prawa do wymyślania...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Ministrze?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczko:**

Oczywiście, zdecydowanie tak. Kwestia niemożności barier administracyjnych jest bardzo silnie wyartykułowana w stanowisku rządu i dotyczy zarówno nowych propozycji, definicji, jak i szczegółowych rozwiązań zaproponowanych w projekcie dyrektywy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Ministrze, czy to, że komisja pozytywnie zaopiniuje projekt i poprze te działania, jest państwu na rękę, czy też wolicie, żeby opinia w stosunku do projektu była negatywna?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczko:**

Panie Przewodniczący, ja powiem w ten sposób: od początku staliśmy na stanowisku, że współpraca jest nam potrzebna. Ta współpraca administracyjna – nie mylić z barierami administracyjnymi – jest nam potrzebna, natomiast nowa regulacja – nie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czyli proszę bardzo...

(Głos z sali: Pojawił się ten projekt...)

Dobrze, wobec tego już po tej dyskusji jest propozycja, żeby komisja negatywnie zaopiniowała ten projekt.

Kto jest za? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

(Głos z sali: Twarda była ta dyskusja.)

W wyniku twardej dyskusji doszliśmy do konkluzji.

Dziękuję bardzo panu ministrowi i wszystkim osobom mu towarzyszącym.

Zamykam procedowanie nad tymi dwoma punktami.

I w ten sposób wyczerpaliśmy porządek obrad dzisiejszego posiedzenia.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 18)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii